Nr. 185. We Lwowie, — Sobota dnia 11. Sierpnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . } po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Łyczakowska l 3 Telefon 174.

Lwów d. 10. sierpnia.

W sprawie ajentów emigracji wyjechała wczoraj z Krakowa komisja do Oświęcimia dla dalszych rewizyj i aresztowań. W Krakowie i Podgórzu także odbyto rewizje. W Krakowie uwięziono trzy osoby.

Z Zagrzebia donoszą: „Telegram ks. bisk. Strossmajera do Kijowa podniósł i wysławia organ jego *Obsor*, tudzież organ hr. Draszkowicza jako wypadek senzacyjny, ale zresztą najbliżsi osobiści zwolennicy stanowczo go potępiają. Nawet najskrajniejsi uznają ów telegram za nie będący na czasie. Nie mogą tu pojąć, jak tajny radca cesarza austrjackiego i biskup katolicki w obecnych stosunkach o „wzniosłem wszechdziejowem posłannictwie Rosji, przez Boga jej wskazanem" mówić się waży. Tymczasem ks. biskup ma w Rohiczu (kąpiele w Styrji na granicy Kroacji) miłą kompanię, do której należą: biskup czarnogórski Milinowicz, biskup Posiłowicz z Senia, biskup unicki Hranilowicz i kan. Raczky. Także Risticz ma bawić w Rohiczu". Telegram ten złośliwy napotykamy w półurzędowej *Starej Pressie*.

N. Wiener Tagblatt umieszcza depeszę, w której biskup Strossmayer usprawiedliwia swój adres do Kijowa wyprawiony tem, iż nie zawiera on nic jak tylko cytat ewanielii, dokumentujący starodawną myśl o pojednaniu prawosławia z rzymskim Kościołem. Jestto także myśl papieża; dowodem bulla jego „Grande munus", konkordat z Czarnogórą i encyklika o kijowskim obchodzie, którą właśnie przygotowuje Leon XIII. Polityczna tendencja adresu jest także nienaganną, ponieważ Strossmayer jest Słowianinem, i jako taki musi sobie życzyć zwycięstwa Rosji wspólnie z Austrją, jest bowiem możebnem niekrwawe pojednanie obu państw.

Z Pesztu słychać, że ks. Strossmayer wytoczył proces o oszczerstwo kilku dziennikom węgierskim, które go z powodu telegramu wysłanego do Kijowa, nazwały zdrajcą stanu wobec Austro-Węgier. Z innej strony znowu donoszą, że ks. Strossmayer ma być złożonym z biskupstwa diakowskiego.

Minister wojny jen. Bauer, odbywszy pomyślnie kurację w Krapinie (cieplice w Kroacji) wyjechał do Zagrzebia.

Jutro przybędą do Wiednia królestwo portugalscy i zamieszkają w burgu jako goście cesarza. Na 18. bm. udadzą się do Ischl, gdzie cesarz obchodzi swoje urodziny.

Wiedeński malarz Angeli jedzie do Berlina portretować cesarza niemieckiego, zapewne z polecenia dworu austrjackiego.

Pod Preszburgiem odbędą się z końcem sierpnia wielkie manewry pontonierów co do rzucania mostów w czasie wojny, na które prócz cesarza przybędą także oficerowie zagraniczni.

O sejmikach relacyjnych w Czechach nie donosimy z powodu, że niewiadomo, o ile zebrani właśnie wyborcy reprezentowali ich ogół. Żywioł młodoczeski na każdy sposób się wzmaga. P. Mattuszowi dano wotum nieufności, ale wzniesiono okrzyki na cześć dr. Riegera — a w Taborze dano wotum nieufności nietylko dep. Wiederspergerowi, ale i całemu klubowi czeskiemu w Radzie państwa.

Styryjski poseł dr. Kraus (centralista) stawał także przed swymi wyborcami. Wyborcy miasta Hartberg uchwalili rezolucję, w której wyrazili swemu posłowi najzupełniejsze wotum zaufania i pozostawili mu rozstrzygnięcie pytania, czy wobec bezowocnej opozycji ma dalej pozostać w Radzie państwa. W Gleisdorf otrzymał poseł również wotum ufności, a w Fürstenfeld uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni wyborcy wyrażają swemu posłowi najzupełniejsze zaufanie, i pozostawiają jego uznaniu, czy na wypadek przyjęcia wniosku Liechtensteina, Lienbachera lub Herolda ma ze swoją partją Radę państwa opuścić".

Do półurzędowej *Pressy* donoszą z Pesztu, że wakująca od dłuższego czasu posada ministra spraw wewnętrznych ma być obsadzoną. Przez długi czas zawiadywał tym ważnym departamentem prezydent ministrów Tisza. Kiedy jednak ustąpienie ministra skarbu Szapárego stało się już nieuniknionem, a nie było kandydata odpowiedniego do zarządu skarbu, objął tę tekę sam Tisza, a kierownictwo ministerstwa spraw wewn. oddał prowizorycznie bar. Orczemu, ministrowi do boku królewskiego. To prowizorjum ma się obecnie skończyć, i ministrem spraw wewnętrznych zostanie zamianowany ban Kroacji, hr. Khuen-Herdervary. Banem Kroacji zostałby w takim razie hr. Teodor Pejacewicz, nadżupan w Osieku a syn byłego bana.

Korespondent belgradzki *Pester Lloyda* donosi: Z Cetyni skierowano przy pomocy rubli rosyjskich przeciw Bośnii i Hercegowinie dobrze zorganizowaną agitację publicystyczną. W Belgradzie pozyskano dla tej agitacji 4, w Pradze 2, a w Nowym Sadzie, Zagrzebiu i Lublanie po jednym dzienniku. Także w Paryżu i Londynie ma agitacja ta swoich szermierzy. Komitet rewolucyjny nadaremnie usiłował uświetnić jubileusz kijowski rewolucją w Bośnii i Hercegowinie. Ignatiew i eksmetropolita Michał przygotowali byli adres wszystkich Słowian do cara, ale wszyscy uczciwi i znakomitsi mężowie w Serbii nie chcieli adresu podpisać.

Z Warszawy donoszą do *Dzien. Pozn.*: Objawów na lepsze w szkołach, szukać napróżno. Inspektorowie szkół wynajdują preteksty, aby odbierać możność wykładu pedagogom Polakom, i wprost właścicielom zakładów prywatnych narzucają rozmaitą zbieraninę na nauczycieli, tak np. oficerów, dymisjonowanych urzędników. Ci jakimiż mają być wychowawcami? Po pensjonatach wykładają oni, bo przecież są po prikazu pana inspektora; nie można ich wyrzucić, jakby należało, bo pan inspektor mocen będzie szkołę zamknąć pod jakimkolwiekbądź pretekstem.

Z Poznania donoszą do warszawskiej *Gazety Polskiej*:

Smutne tu mamy widoki przyszłości. Deszcz od połowy lipca niemal codziennie przeszkadza żniwom, a w wielu miejscowościach jęczmień, żyto i pszenica w kopach rośnie. Cała nadzieja zbiorów, którą niejeden z gospodarzy pocieszał się w ciężkiej biedzie, znika prawie zupełnie. Częste burze z piorunami grady, skutki wiosennej powodzi, a wreszcie wędrowna szarańcza w powiecie wałeckim, składają się na to, by rok bieżący stał się u nas dla rolnika jednym z najgorszych.

Mimo to pracujemy gorliwie, wszelkiemi siłami, nad polepszeniem bytu rolnictwa w przyszłości. Nietylko pojedyńczy obywatele, nietylko rolnicze towarzystwa powiatowe rozwijają w tym kierunku swą czynność, ale i kółka rolnicze włościańskie są w pełnym rozkwicie.

Rozbudzone poczucie obowiązku daje rękojmię, iż własność ziemska mniejszych posiadłości stanowczo oprze się zapędom wywłaszczenia przez kolonizację. Weźmy np. w zestawieniu statystycznem powiat gnieźnieński, gdzie kolonizacja największe porobiła wyłomy, tak iż dzisiaj z obszaru obejmującego 140.000 morgów, znajduje się tylko 40.000 w rękach polskich większej własności, gdy z własności mniejszej tylko trzech gospodarzy sprzedało swe grunta kolonizacji, i to razem 230 morgów. W innych zaś powiatach rzadko albo wcale nasi włościanie nie ulegają pokusie otrzymania dobrej ceny od Niemca za kęs rodzinnej ziemi, którą prawdziwie kochają.

Można się też spodziewać, że po ukonstytuowaniu się nowej Rady nadzorczej Banku ziemskiego ratunkowego, która ma nastąpić 14. b. m. parcelacja pójdzie pomyślnie i nabywców nie zabraknie, bo same spółki pożyczkowe przechowują w swych depozytach podług dorocznych sprawozdań 8 908.517 marek. Są to grosze, zaoszczędzone przez ludzi pracy, a głównie przez włościan naszych, którzy przy danej sposobności chętnie kupować będą nowe osady.

Z Petersburga donoszą: W „Zbiorze praw" ogłoszono już przepisy, dotyczące spółek włościańskich gruntowych, nabywających grunta ze współudziałem Banku włościańskiego. Spółki są posiadaczami gruntów z zachowaniem umów, zawartych przez spółki przy kupnie. Działy bezdziedziczne gruntów spółkowych przechodzą na własność spółek. Sprawy spólników decydowane będą na zebraniach, które mają władzę, dla pokrycia niedoborów na rzecz Banku włościańskiego, ściągać dochód z nieruchomości, będącej własnością niewypłacającego się Bankowi dłużnika, oraz sprzedawać tę część ruchomości jego, która nie jest niezbędną w całości gospodarstwa. Dla powzięcia uchwały w sprawach, dotyczących zmian w kolei użytkowania i podziału nabytej za współudziałem Banku ziemi, wymagana jest zgoda przynajmniej połowy ogólnej liczby spólników. Uchwały zebrań, w razie pogwałcenia praw, będą uchylane przez wydziały powiatowe do spraw włościańskich. Moc obowiązująca powyższych przepisów rozciąga się także na spółki, które nabyły grunta przed wydaniem przepisów.

W m. Moskwie przyszło z okazji obchodu jubileuszowego do krwawych rozruchów ulicznych przeciw żydom. Rozruchy wybuchły przed kościołem Narodzenia Panny Marji, w którym ochrzczono 13 żydów i żydówek, a przed którym z tego powodu zgromadziło się wiele żydów. Moskiewski prystaw policyjny otrzymał dwudniowy areszt za to, że nie przeszkodził rozruchom.

Między innemi środkami, mającemi na celu skłonienie ludności izraelskiej do prawidłowego odbywania powinności wojskowej, zostało poleconem, ażeby przy wykupywaniu patentów na prawo handlu i przemysłu, izraelici składali poświadczenia o dopełnieniu powinności poborowych lub zapisaniu do oddziałów konskrypcyjnych. Poświadczenia te wydaje policja, a wydział patentowy czyni na patentach odpowiednią wzmiankę.

Pogłoska o projekcie zmiany deportacji do Syberji na więzienie, nie sprawdza się.

Projekt ograniczenia juryzdykcji sądów przysięgłych roztrząsany będzie przez Radę stanu we wrześniu.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że car od czasu wizyty Wilhelma II. jest w usposobieniu daleko weselszem niż dawniej.

Corr. de l'Est otrzymuje list z Petersburga, w którym zapewniają, iż „car kilkakrotnie oświadczył, że w najwyższym stopniu zadowolony jest ze spotkania z cesarzem Wilhelmem. Temu też przypisać należy, że dzienniki rosyjskie bardzo wstrzemięźliwie wyrażały się o memorjale, ogłoszonym przez panią Adam, oraz że rząd trzymał w pewnych karbach uroczystości kijowskie. W Petersburgu poczynają wierzyć, że ks. Bismark chce istotnie pokoju z Rosją. Upłynie jeszcze nieco czasu, nim nastąpi porozumienie Rosji z Austrją, ale i ono przyjdzie do skutku. Wielkiego zadania między Rosją i Austrją rozwiązywać nie nadeszła jeszcze chwila bo jeszcze żyje Turcja; jest jedyna do załatwienia sprawa bułgarska, a ta może być zgodnie rozwiązaną. Idzie tylko o zmianę osoby księcia. Liga pokojowa, jako wymierzona przeciw Rosji, nie ma dziś już racji bytu, zatem jej znaczenie musi być zmienione. Dotąd Rosja nie postawiła żadnych nowych propozycyj; może uczyni to po konferencjach Giersa z ks. Bismarkiem i hr. Kalnokim; prawdopodobnie uda się Giers do Niemiec".

Petersburskie Wiedomosti powiadają, że opublikowanie w *Nouvelle Revue* autentycznego jakoby tekstu memorjału, jaki książę Bismark złożył zmarłemu cesarzowi Frydrykowi III., z powodu znanego projektu małżeństwa, wywołało ogromne wrażenie. „Trudno zadecydować o ile prawdziwemi są wiadomości podane w tej kwestji przez pismo pani Adam, ale możliwem jest, że wydawczyni w samej rzeczy otrzymała z Londynu tekst owego tajnego i nieprzeznaczonego do rozpowszechnienia dokumentu. Wątpimy, czy sama treść opublikowanego obecnie memorjału kanclerskiego obudzi gdziekolwiek nadzwyczajne zainteresowanie, ale w Berlinie wypadek ten musiał zrobić sensację z powodu, że w tychże samych niepowściągliwych rękach mogą się z czasem znaleść inne jeszcze, a ważniejsze dokumenty, z liczby tych, które, jak wiadomo, po śmierci Frydryka dostały się do Londynu".

W Rosji bardzo niemile przyjęto, że ces. Wilhelm przybył do Peterhofu z flotą większą od rosyjskiej na całym Bałtyku. Tak znowu niezadowoleni są z zapowiedzianego wyjazdu Wilhelma II. do Rzymu; sądzono, że wobec stosunku Watykanu do Kwirynału zjazd ów nie przyjdzie do skutku, i wielce się tem radowano. Jak wiadomo, miał ks. Bismark podróż Wilhelma do Rzymu w nocie do Watykanu motywować względami militarnemi, i z tego korzystają dzienniki rosyjskie, aby gniew swój wywrzeć. Z powodu tej noty pisze *Nowoje Wremia*:

„Enuncjacja ta jest bardzo pochlebną dla Watykanu, a ubliżającą natomiast dla Kwirynału gdyż poczytuje króla Humberta za kondotjera, który ma do dyspozycji 500.000 zbrojnych ludzi. To zapewne spowodowało w Kwirynale tak ozięblą sytuację, iż podróż zapewne zaniechaną zostanie, i w ten sposób dopnie swego celu ks. Bismark, dla którego podróż ta była niesympatyczną. W istocie podróż ta była zbędną, gdyż ani cesarz Franciszek Józef, ani też Wilhelm I. nie rewizytowali króla Humberta w Rzymie, właśnie z powodu panujących tamże stosunków".

Tymczasem, jak wiemy, Crispi już na Radzie ministrów urzędowo zapowiedział przybycie Wilhelma II. do Rzymu.

Corr. de l'Est dowiaduje się, że p. Schlözer podczas bytności swej we Wiedniu kilkakrotnie naradzał się z nuncjuszem Galimbertim względem bytności cesarza Wilhelma w Rzymie. Idzie już tylko o ułożenie formalności i ceremoniału pobytu, tak, aby uszanować słuszne drażliwości Stolicy Apost.; w tym celu także udał się p. Schlözer do Friedrichsruhe. Rząd niemiecki zawiadomił Ojca św., iż gotów jest przyjąć wszelką kombinację, która osłabi wrażenie pobytu odnośnie do Watykanu i katolików.

N. fr. Presse dowiaduje się, że cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia jeszcze przed końcem września.

Ks. Bismark uda się wkrótce do Kissingen. Herbert Bismark ma towarzyszyć cesarzowi do Rzymu i do Wiednia.

Manewry floty niemieckiej pod Gdańskiem, na które przybędzie cesarz Wilhelm, mają przybrać znaczne rozmiary.

Nordd. Allg. Ztg. uderza ponownie na rząd francuski, który słabością swą dopomaga rozwinięciu się ruchowi anarchistycznemu. Prasa gadzinowa wyraża przekonanie, że rząd niemiecki będzie bacznie przyglądać się wypadkom paryzkim i nie dozwoli, ażeby powtórzyły się sceny z r. 1789. Opisy zajść paryzkich w pismach berlińskich są najwidoczniej tendencyjnie przesadne.

Paryzka prasa oportunistyczna chwali energiczne wystąpienie rządu przy rozruchach wywołanych podczas pogrzebu Eudesa. Ilość rannych przy tej sposobności wynosi nie 50, ale 150. Na radzie ministrów zawiadomił Floquet, że giełda pracy została zamkniętą na czas nie określony. Minister handlu Legrand zawiadamia, że roboty około wystawy zostaną ukończone na termin, i że otwarcie tejże nastąpi punktualnie d. 5. maja.

Właściciele kawiarń i innych publicznych lokalów w Paryżu zaopatrzyli służbę swoją w rewolwery, ażeby w razie napadów rzesz próżnujących nie dopuścić do zniszczenia sprzętów i napastowania publiczności.

Według dzienników paryskich, przyczyną coraz większego zajątrzenia w rzeszach robotniczych najniższej kategorji, jest okoliczność, że żywioły anarchiczne zdołały objąć przywództwo i ze sprawy lokalnej, ekonomicznej, chcą zrobić kwestję polityczną. Mimo to prasa francuska nie okazuje obawy, twierdzi owszem, że rząd zdoła opanować ten ruch, podtrzymywany pieniądzmi bulanżystów. Podejrzenie to odzywa się już po raz drugi, obecnie z większym naciskiem.

Rojalistowski komitet wyborczy wystąpił otwarcie przeciw Boulangerowi i ostrzega swoich zwolenników, ażeby nie dawali głosów człowiekowi, który się wypiera swoich podpisów a dobroczyńców swoich skazuje na wygnanie.

Jak już wiemy, słychać, że Porta zamierza w sprawie Massawy wystąpić przeciw Włochom, a to przez ogłoszenie pretensyj tureckich do Massawy, i że w tym celu przygotowuje okólnik do mocarstw. Demonstracja ta dyplomatyczna nie zmieni jednak stanu rzeczy, tembardziej, że Włochy same przedtem kilkakrotnie wzywały Portę do obsadzenia terytorjum tego tureckiemi siłami zbrojnemi, a Porta uczynić tego nie chciała.

W rozmowie z zastępcą ambasadora francuzkiego oświadczył Crispi, że Włochy mając formalnie prawo zajęcia kraju Zula, nigdy raz nabytej posiadłości nikomu nie odstąpią.

Republikanie Romanii nie usłuchali upomnienia Saffiego i wydali nową odezwę, w której protestują przeciw zaproszeniu króla przez Rady miast Romanii. Historja ta niema znaczenia, gdyż zastęp republikanów jest zbyt nieliczny.

W kopalniach siarki pod Caltanisettą (na Sycylii) wybuchł strejk w skutek agitacyj socjalistów. Zawiesiło pracę 900 robotników, i potworzywszy zbrojne bandy, grożą pracującym śmiercią.

Z Dublinu donoszą: Arcybiskup Croke założył w przeszłym tygodniu w Caherciveen kamień węgielny pod kościół, poświęcony pamięci irlandzkiego obrońcy praw ludu O'Connella. W mowie wygłoszonej przy tej sposobności rzekł arcybiskup, że teraz, kiedy Irlandja uzyskała tylu przyjaciół pomiędzy Anglikami i Szkotami, wszyscy, którzy dopuszczają się zbrodni, są największymi nieprzyjaciołmi Irlandji.

Reprezentanci mocarstw przedłożyli w Sofii protest przeciwko brakowi bezpieczeństwa osobistego w Bułgarji. Rząd bułgarski domagał się, aby reprezentant serbski cofnął swój podpis z protestu. Rząd serbski nie zgodził się na to, oświadczając, że podniesiony zarzut jest najzupełniej słuszny. Bardzo być może, iż jest to początek jakiejś akcji mocarstw przeciw ks. Ferdynandowi, o której coraz głośniej przebąkują i coraz więcej ją za prawdopodobną uznają, i z tem łączą pogłoskę z Bukaresztu pochodzącą, że książę incognito przybył do Ruszczuka, aby tam „wyczekiwać wypadków, jakie zajdą na Bałkanach". Telegram dotyczący okazał się jednak, jak z pewnością twierdzić możemy, najpierw w pilfilskich.

Londyński *Standard* donosi, że prefekt policji z Sofii Bazmadjew wysłanym został przez Stambułowa do Wiednia, ażeby traktował z Łobanowem o pogodzenie się Rosji z Bułgarją, biorąc za podstawę ustąpienie ks. Ferdynanda. Jest te wiadomość wielce podejrzana, gdyż ks. Łobanów wyjechał z Wiednia do południowej Francji.

Jakób Władirew, wychodźca bułgarski, który niedawno powrócił do Ruszczuka, został wraz z popem, u którego znalazł schronienie, uwięzionym i odstawionym do Sofii. Przy rewizji domowej znaleziono kompromitującą korespondencję.

Chitrowo, poseł rosyjski w Bukareszcie, wyjechał do Petersburga.

Według *Polit Corresp*, królowa Natalia uznała kompetencję konsystorza w sprawie rozwodowej i mianowała zastępcą swoim Piroczanaca.

W kołach dyplomatycznych przeważa zapatrywanie, że Turcja cofnie swe reklamacje, wniesione z powodu przyznania przez Bułgarję na rzecz Serbii terytorjum Bregowy.

W poniedziałek ma się wybrać z Aten deputacja, która powiezie sułtanowi order grecki Zbawiciela. Jestto rzecz dość spóźniona.

Z powodu, że austrjacki „Lloyd" stale wzbrania się zabierać greckie pakiety pocztowe na swoje okręta pocztowe, nakazał rząd greckim władzom pocztowym ściągać od statków „Lloyda" jak od zwykłych kupieckich, należytość pocztową po 37 centymów od tonny.

W PRZELOCIE.

Zakopane d. 7. sierpnia.

Mgła i deszcze, trwające bez przerwy od wczoraj są głównym bodźcem dotrzymania, zacny Redaktorze, danego Ci słowa na ostatniem zebraniu w „Sokole", kiedy przy szampanie udało Ci się wymódz na mnie przyrzeczenie, że z Odyssei wycieczkowej po zjeździe lekarzy i przyrodników zdawać Ci będę relację. O szczegółach przyjęcia nas w rozmaitych miejscach wyprzedził mnie już telegraf; specjalny wasz sprawozdawca lotem błyskawicy komunikował wam już wszystko, a mnie pozostaje tylko podzielić się z wami wrażeniami, jakie odniosłam w zdrojowiskach galicyjskich, po których stąpałam pierwszy raz w życiu.

Zaczynam więc od Iwonicza. Miejscowość ta urocza, w tym roku bardzo ożywiona. Pacjentów więcej tam, niż zwykle, a narzekania właściciela zakładu, dyrektora i lekarzy zakładowych zaniepokajać was nie powinny. Któż dziś nie narzeka? Pesymizm bierze górę i nie zadowalamy się nigdy tem, co mamy. Pod jednym tylko względem mają ci panowie rację, a mianowicie, że magnaterja i burżoazja nasza woli jeszcze ciągle bady zagraniczne, aniżeli zakłady krajowe i dlatego to liczba pacjentów w naszych zdrojowiskach nie decyduje jeszcze wcale o wysokości dochodów... Zdrojowiska galicyjskie, jak dotychczas stwierdziłam, odwiedzane są przeważnie przez chudopachołków, niezamożne mieszczaństwo i najbiedniejsze sfery żydowskie, (a żydzi chętnie się leczą) stanowią jedyny prawie kontyngens naszych miejscowości kąpielowych.

W tym roku zaważyła na szali zmiejszenia dochodów jeszcze jedna okoliczność. Z Królestwa Polskiego i prowincyj zabranych daleko mniej przybyło pacjentów, aniżeli w latach ubiegłych. Przyczyną tego są następujące okoliczności:

1) W Królestwie i w prowincjach zabranych coraz cięższe są czasy. Lekarze warszawscy upewniali mnie, że przeważna ilość pacjentów, zgłaszając się do nich na wiosnę błagała ich przedewszystkim o to, ażeby im ordynowali taką kurację, którąby nie wymagała wyjazdu za granicę. Na wyjazd nie stać ich było.

2) W kwietniu i w maju robią się już plany na wyjazd, a w tym czasie właśnie spadek rubla był tak znaczny, że jak sobie przypomniecie, płacono już u was we Lwowie za rubla po 99 ct. i obawiano się jeszcze dalszego spadku. Zaniechano więc myśli wyjazdu za granicę i lokowano się po części w letnich siedzibach pod Warszawą, lub też wybrano Ciechocinek, Busk, Nałęczów — zamiast Krynicy, Iwonicza i Zakopanego.

Natura polska — jak wiadomo — jest bardzo wrażliwą. Mamy najszlachetniejsze porywy, najpiękniejsze zamiary — brak nam jedynie wytrwałości. W pierwszej chwili gotowiśmy do czynów najheroiczniejszych — kończy się niestety na projektach...

Przed dwoma laty pod wrażeniem barbarzyńskich rugów pruskich, cała prasa polska rozwinęła słuszną agitację omijania badów niemieckich. Agitacja ta miała w pierwszym i drugim roku wielki sukces — odczuły to zdrojowiska niemieckie i wyszło to na dobre szczególnie Galicji. Koroniarze zapełniali zdrojowiska galicyjskie, a nasze zarządy kąpielowe aż nadto dobrze wyzyskały tę sytuację. Zamiast postarać się o komfort, o wygody, zamiast korzystając z wielkiej frekwencji obniżyć ceny i zachęcić zwabionych gości — podwyższono ceny, nie pomyślano wcale o zaprowadzeniu ulepszeń i doprowadzono do tego, że ci, którzy tylko pod naciskiem opinii po raz pierwszy w życiu zaglądnęli do zdrojowisk krajowych, dziś chętnie wracają do niemieckich badów, biadając nad tem, po części słusznie, że u nas w zakładach myślą prawie wyłącznie o tem, ażeby wycisnąć od gościa jak największą ilość guldenów, a dać mu w zamian za to najmniejsze wygody. I to jest najkardynalniejszą naszą wadą — że zapominamy o tem, iż „do razu tylko uda się sztuka". Jak wiadomo, jest to u nas wadą wszystkich kupców i rzemieślników, dlatego stały gość t. zw. Stamgast jest u nas *rara avis* — podczas gdy wszędzie zagranicą starają się każdego tak zadowolić, ażeby później wracał i wracał ciągle, zachęcając jeszcze drugich. Dlatego też charakterystycznym u nas objawem jest to, że w naszych zakładach kąpielowych, zmienia się ciągle publiczność, zmienia się prawie zupełnie, podczas gdy zagraniczne bady po większej części mają gości, wracających ciągle do ulubionego miejsca, gdzie zastają wszelkie wygody i gdzie na każdym kroku dają mu dowody tego, że o nich dbają. Miłość własna po większej części decyduje u nas i łatwo to jest zrozumiałem, że wolimy tam wyjeżdżać, gdzie nam na każdym kroku schlebiają — aniżeli tam, gdzie słyszymy tylko ciągle żale na pacjentów i nic oprócz tego.

Nie wątpię o tem, że spotka mnie zarzut, iż działam na szkodę naszych zdrojowisk — o ile jednak zarzut ten będzie słusznym, niech osądzi każdy, kto kiedykolwiek bawił w galicyjskim zakładzie kąpielowym. Same czcze deklamacje nic nie pomogą — bezmyślne wychwalanie wszystkiego, co swojskie, na nic się nie przyda — owszem starać się powinniśmy wykazać te błędy i wady, które rzeczywiście istnieją, a może trafimy do przekonania tym, którym w pierwszym rzędzie zależy na tem, ażeby było lepiej.

Jedyny słuszny (tylko na pozór) argument strony interesowanej jest ten, że podczas gdy za granicą sezon trwa przez miesięcy 4, a nawet więcej, u nas mamy prawie tylko dwumiesięczny sezon. I tem tłumaczą się ci, którym zarzucamy wprost zdzierstwo. Tłumaczenie to nie wytrzyma jednak krytyki.

Jakkolwiek bowiem klimat nasz innym jest od klimatu w krajach cieplejszych, przecież zaprzeczyć się nie da, że i w naszych zdrojowiskach sezon bardzo dobrze mógłby trwać przez 4 miesiące, a mianowicie przez czerwiec lipiec, sierpień i wrzesień. Ostatni ten miesiąc bywa nawet najczęściej najpiękniejszym.

Właściciele zakładów uskarzają się na to, że u nas wszyscy cisną się do wód przeważnie w lipcu i sierpniu i dlatego (!) to pomieszkania w tych miesiącach bywają tak drogie. Otóż sądzimy, że gdyby zakłady w dobrze zrozumiałym interesie własnym chociażby z początku z niewielkim zyskiem rozłożyły sezony tak, ażeby w czerwcu i wrześniu mieszkania, kąpiele i taksa kuracyjna na wzór zagranicznych badów wynosiła tylko połowę ceny praktykowanej w lipcu i sierpniu, gdyby ceny w restauracjach w tych miesiącach były także tańsze, to doprowadziłoby się niezawodnie do tego, że sezon trwałby przez całe 4 miesiące, że daleko więcej osób, których w dzisiejszych warunkach nie stać na pobyt w zakładach kąpielowych, mogłoby sobie pozwolić kuracji w czerwcu lub wrześniu, że dalej właściciele zakładów i pomieszkań nie będąc wyłącznie skazani na 2 miesiące, mogliby w lipcu i sierpniu niższe unormować ceny, zaprowadzić także większe wygody, a tem samem wiele osób wyjeżdżających skutkiem drożyzny i braku wygód za granicę, przebywałoby w zakładach krajowych, które pod względem skuteczności nie ustępują wcale zagranicznym.

To jest opinia prawie wszystkich lekarzy. Wygłaszanie haseł patrjotycznych, platoniczne popieranie zakładów krajowych nie doprowadzi do celu, jeżeli czynniki interesowane nie postarają się o polepszenie warunków.

Wracam do Iwonicza. Są tam wody znakomite, okolica przepiękna — cóż z tego, kiedy zastosować się tu da wszystko, co powiedziałam powyżej. Urządzenie prymitywne, a drożyzna wielka. Nie zapomnijmy zaś o tem, że w Iwoniczu jest dyrektor tak energiczny i sprytny — jakiego nie ma zresztą nigdzie w Galicji. Cóż jednak pomoże p. Wiśniewski — kiedy w Iwoniczu zachodzą smutne stosunki lokalne. Zakład prosperować nie może, gdyż dość znaczne dochody pokrywają zaledwie procenta od długów, zaciągniętych przez właściciela zakładu. Przed kilkunastu dniami obchodzono w Iwoniczu 50 letni jubileusz wskrzeszenia tego zakładu przez hr. Załuskich, którzy niezaprzeczenie wielką mają pod tym względem zasług. Nie ich jednak winą, że stosunki majątkowe tak fatalnie się złożyły, że dziś Iwonicz podźwignąć się nie będzie mógł, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane wypadki. Mówiłam o drożyźnie. Daje się ona tam czuć przedewszystkiem na punkcie jadła.

Restauracja jest tam wprawdzie bardzo dobrą — ceny jednak są wyższe, aniżeli w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych.

Za obiad zapłacić musisz około 2 zł., a jeśli masz rodzinę, to pozostaje ci alternatywa — albo rujnować się na jadło, lub też prowadzić kuchnię w domu. A *propos* kuchni, zauważyłam te z wielkiem zdziwieniem we wszystkich prawie zdrojowiskach galicyjskich, że bardzo często rodziny złożone nawet z dwóch osób, prowadzą w domu kuchnię i to nietylko obiad gotują, lecz także śniadanie i kolacje. Przyznam się otwarcie, iż uważam to za niedorzeczność. Jakto? Wyjeżdżam więc na kurację, na odpoczynek po to, ażeby dalej zajmować się gospodarstwem i kuchnią? Zrezygnowała-

Sprawozdanie

z posiedzenia pozasejmowej komisji prawniczej w Wydziale krajowym.

(Dokończenie).

Winniśmy najpierw sprostować, że z propozycji dr. Madeyskiego co do zbierania dat, wypuszczono przez pomyłkę punkt 3., który opiewa: „3. Czy dochody z tych majątków obracane bywają na wychowanie sierót? Czy składane do sądu? Co się z niemi dzieje?"

* * *

M o w a dr. M a d e y s k i e g o opiewa:

Kwestja najważniejsza do rozwiązania byłaby ta, komu pertraktację powierzyć. Tu rozmaite były poddawane myśli i sposoby. Ciągle i ciągle słyszę o tem, że sędziów pokoju nam brakuje. Co to znaczy dla spraw spadkowych? Nie na tem polega istota sędziego pokoju, żeby był bez prawniczej kwalifikacji i przez ludność wybierany. Dobroć instytucji sędziów pokoju polega na tem, że sędzia pokoju jest zawsze blisko, ma znajomość lokalnych stosunków, i dla tego, że jest zżyty z tą ludnością, w pośród której mieszka, że jej potrzeby i interesa zna, dla tego załatwia wszelkie sprawy szybko, krótko i ugodowo bez procesów.

Sędzia pokoju bywa pospolicie prezesem Rad familijnych. U nas takiemi sędziami pokoju mogą być notarjusze.

Tę kwestję trzeba stanowczo rozstrzygnąć.

Ja jestem tego zdania, że tak czynności pertraktacji spadkowych, jako też zawiadowania opiekami trzeba się zdecydować raz oddać notarjuszom, jako samodzielnym urzędnikom odpowiedzialnym, ale zmienić przy tem trzeba system taryfowania i ściągania należytości notarjalnych. Takich urzędników moglibyśmy nawet śmiało nazwać sędziami pokoju. Co jednakże stanowczo potrzeba raz uczynić, to wyłączyć postępowanie spadkowe z zakresu działania dzisiejszych sądów powiatowych i oddać komu innemu.

Czyż więc doradzałby kto utworzenia nowej jeszcze falangi osobnych urzędników dla spraw spadkowych?

Weźmy tych ludzi, którzy po powiatach już są, którzy w rzeczywistości dziś nie mają żadnej podstawy istnienia prócz możliwych wypadków, w których zachodzi potrzeba przymusu notarjalnego.

Tym sposobem uzyskalibyśmy właściwie instytucję sędziów pokoju, którzy oprócz tego byliby notarjuszami, do spisywania aktów, które według ustawy o przymusie notarjalnym do spełnienia im przypadają, tudzież w ogóle kontraktów. Od prowadzenia procesów notarjusze wtenczas powinni być absolutnie wykluczeni. A wtedy i tylko wtedy będziemy mieli gwarancję, że z jednej strony instytucja ta będzie mogła zdrowo na przyszłość rozwinąć się, z drugiej zaś strony, że pertraktacje spadkowe będą mogły być przeprowadzane jak najszybcej, najprościej i najtaniej.

Na czem polega czynność spadkowa?

Na tem, aby stwierdzać pewne fakta prawne z wiarygodnością publiczną. Na cóż jest notarjusz z powołania swojego w ogóle? Na to właśnie, ażeby fakta prawne urzędownie stwierdzał.

Trzeba mu w czynności spadkowej dodać do pomocy zwierzchności gminne a to dlatego, iż do policji miejscowej powinno należeć zabezpieczenie majątku pośmiertnego od rozszarpania.

Stwierdzenie, że ktoś umarł, że zgłosili się oto tacy a tacy krewni, że według twierdzenia interesowanych został taki a taki majątek, że jego wartość tyle a tyle wynosi, wszystko to są fakta prawne, mające być dokumentem publicznym stwierdzonemi.

I pytam się, dla czego to ma robić sąd, kiedy to jest czynność z natury swojej należąca do atrybucji notarjuszów? A jeżeli do tego będzie to notarjusz, nie komisarz sądowy, lecz urzędnik samoistny wprost odpowiedzialny, to wtedy rzecz całkiem się zmienia. I wtedy nie będzie tej pisaniny po sądach co obecnie; gdyż notarjusz sporządzi wszystko czego potrzeba, zaś sąd wyda tylko na podstawie ustawy cywilnej dekret dziedzictwa. Nic więcej. Możnaby się obawiać, że takiej pracy notarjusze nie podołają.

Mówiliśmy o tem na posiedzeniu Towarzystwa prawniczego w Krakowie. Tam już zgodziliśmy się na to, że należałoby urządzić instytucję przysięgłych, kwalifikowanych, egzaminowanych kandydatów notarjalnych, którzyby pod kaucyjną odpowiedzialnością notarjuszów zastępowali ich w czynnościach spadkowych samoistnie. Będzie to taniej kosztować, aniżeli zdwojenie liczby notarjuszów. Druga rzecz, którą już także podniosłem w Towarzystwie prawniczem w Krakowie, to, że dzisiejsza ustawa o pertraktacji spadkowej wychodzi z założenia, które w rzeczywistości okazuje się fikcją. Mianowicie notarjusz powinien jechać na miejsce i poświadczyć fakt istniejący, a więc wprost fakt, że jest majątek spadkowy taki a taki, że po zmarłym pozostali o aci krewni. Tymczasem notarjusz może stwierdzić tylko wymienione fakta tak, jak mu strony interesowane i zwierzchność gminna wskazały, lub opowiedziały; więcej nad to, co się notarjusz dowie w ten sposób, on sam nie wie. A zatem zmienić należy treść notarjalnego poświadczenia. On niechaj otwarcie potwierdza tylko to, że zwierzchność gminna i strony interesowane to a to przed nim zeznały. Notarjusz nie potrzebowałby wtedy tam wyjeżdżać na miejsce. Wyjątkowo chyba, gdzie są wielkie masy, gdzie stan masy i względy publiczne tego wymagają, tam musiałby być notarjusz osobiście.

Zresztą wszędzie zwierzchność gminna, a więc wójt wraz z dwoma delegatorami sądowymi miałby obowiązek być na miejscu i to, co strony pokażą, to powinni oszacować.

Kiedy przychodzi termin u notarjusza, wtedy stają przed nim wójt z delegatorami i powiadają mu: jest taki majątek, ma wartość taką, o ile dowiedzieliśmy się, tacy są krewni. Notarjusz konstatuje urzędownie te zeznania, które mu w ten sposób podano.

Jakież remedjum może być przeciw kłamstwu stron interesowanych?

Sądzę, że manifestacyjna przysięga, która powinna być dopuszczoną bez procesu na żądanie dziedzica, wierzyciela lub legatarjusza.

Ale wracając do wymagań jeszcze jednej zmiany koniecznie, to jest system taryfowania i sposób ściągania należytości notarjalnych musi być stanowczo zmieniony.

Taksa powinna być obliczona podług wartości majątku, bez względu na to, jak długo notarjusz pracował; dla ubogich darmo; dla mniej zamożnych taryfa mała, w miarę zamożności taryfa progresywna. Te taryfy niechaj urzędy podatkowe same wymierzają i ściągają razem z należytością skarbową. — Gdyby te zmiany, które rozwinąłem, weszły w życie, to sądzę, że osiągnęlibyśmy na polu postępowania spadkowego wszystko to, co przy zasadzie oficjalności w naszych stosunkach, da się wogóle osiągnąć.

* * *

Jak wiemy, nastąpiła mowa p. prezydenta Jasińskiego, którąśmy już podali.

Dr. Madeyski odpowiada, że dlatego radby widzieć notarjusza przewodniczącym rad familijnych, gdyż przedstawia on daleko lepszą gwarancję, ponieważ dłuższy czas na miejscu, aniżeli adjunkt sądowy przybywa.

Uchwalono wszystkie wnioski p. Madeyskiego z poprawką p. Jasińskiego, ażeby przewodniczącym rad familijnych był urzędnik sądowy.

Na tem zakończyła ankieta swą czynność. Wydział krajowy powoła ją powtórnie wówczas, skoro zebrane zostaną materjały z sądów.

Powszechne zdziwienie wywołała absytencja Tow. prawniczego lwowskiego, pomimo, iż Towarzystwo to otrzymało zaproszenie. Opuszczając sposobność zabrania głosu przy tej tak ważnej sprawie, poszkodziło Towarzystwo najwięcej — sobie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. sierpnia.

* **Arcyksiążę Rudolf** z końcem b. m. odwiedzi ma wystawę w Kopenhadze.

* **Mianowania.** Profesor gimnazjum św. Jacka w Krakowie, dr. Karol Peteles, został mianowany dyrektorem gimnazjum w Sanoku.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Romila Lewickiego w Spasie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Korczynie; tymczasowego nauczyciela, Alojzego Liskowackiego w Młynach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zaszkowie; tymczasowego nauczyciela, Michała Konewala w Jaworowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaworowie; tymczasową nauczycielkę, Marję Jaglarz w Sieniawie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej 3-klasowej w Sieniawie.

* **Promocja.** P. Franciszek Hirszberg, rodem z Kutna, otrzymał na uniwersytecie w Zurychu stopień doktora filozofii.

* **Uznanie.** Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uchwalił jednomyślnie upoważnić swego rektora, dr. Spissa, podziękować p. Józefowi Saremu, inżynierowi w Krakowie, za gorliwy i pełen niezwykłego poświęcenia udział w pracach około wewnętrznego urządzenia *Collegii novi*, oraz w innych sprawach uniwersyteckich. Spełniając tę uchwałę, rektor dr. Spiss, przesłał p. Józefowi Saremu wyrazy wdzięczności krakowskiej *Almae matris* za gorliwość i niezwykłe poświęcenie, jakie udowodnił biorąc udział w wewnętrznem urządzeniu *Collegii novi*, a zwłaszcza w krokach przygotowawczych i opracowaniu planów na nowy gmach kliniki chirurgicznej. Pragnąc dać mu dowód swego uznania, uniwersytet zapisał jego imię jako męża dobrze dla starej krakowskiej wszechnicy zasłużonego.

* **Ślub.** W Oświęcimie odbył się onegdaj o godzinie 8 wieczorem ślub dr. Antoniego Ślósarczyka z panną Marją Nowogrodzką, córką śp. dr. Karola Nowogrodzkiego i Teresy z Madejskich. Związkowi pobłogosławił brat pana młodego, ks. Józef Ślósarczyk, proboszcz z Krzeszowic w asystencji licznego duchowieństwa, przeważnie kolegów pana młodego.

* **Zmarli.** We Lwowie: Helena Lachowiecka, córka ś. p. Romana Lachowieckiego, licząca lat 25, zmarła po długiem cierpieniu na dyfterję.

W Krakowie zmarł wczoraj Stanisław hr. Rostworowski, utalentowany artysta malarz.

Prof. dr. Ludwik Gitzler, długoletni nauczyciel prawa kościelnego przy uniwersytecie wrocławskim, zmarł w 77. r. życia. Zmarły był także przez 40 lat książęce - biskupim radcą konsystorskim i „obrońcą małżeństw" we wszystkich instancjach. Ucząca się młodzież straciła w zmarłym serdecznego opiekuna. Kilkakrotnie był zmarły kuratorem „Towarz. Liter. Słow.", które aż do ostatnich czasów istniało we Wrocławiu.

Poeta duński Molbech, który zwłaszcza odznaczył się jako liryk, a pisywał także dużo dla sceny i przetłómaczył na język duński „Boską komedję" Dantego, zmarł w tych dniach w Kopenhadze w 67. r. życia.

Malarz rodzajowy i portrecista, Frank Holl, zmarł w Londynie na atak sercowy w 43. r. życia. Jednym z ostatnich jego utworów był portret Gladstone'a, podarowany sędziwemu mężowi stanu z okazji jego złotego wesela.

Historyk amerykański, Sydney Howard Gay, zmarł w 74. r. życia. Był on współpracownikiem Williama Cullen Bryant'a przy wydawnictwie ilustrowanej historji Stanów Zjednoczonych.

* **Translokacja wojsk.** D. 5. września br. załegujący tutaj i w okolicy pułk huzarów nr. 16 przenosi się na stały pobyt do Rzeszowa.

* **Rewizje.** W tych dniach rozpoczęła straż skarbowa po wszystkich handlach rewizję w składach cukru celem skontrolowania, o ile ilość tegoż zgodną jest z podaną przez fabryki jako sprzedaną ilością cukru. Każda przeliczona paczka lub głowa otrzymuje odpowiednią plombę. Niebawem rozpocznie się podobna rewizja zapasów spirytusu.

* **Burza** z ulewą i gradem, która onegdaj nawiedziła okolice Krakowa, zrządziła znaczne szkody.

Na wcale niespodziewany dwugodzinny przestanek narażeni byli podróżni, jadący popołudniowym pociągiem kolei Transwersalnej do Krakowa, gdyż masa wody spadła z powodu t. zw. oberwania się chmury, uszkodziła znacznie tor pod Radziszowem. Ledwie z największym wysiłkiem przy pomocy okolicznej ludności w parę godzin zdołano go o tyle naprawić, aby najniebezpieczniejsze miejsca pociąg mógł zwolna przebyć. Burza nawiedziła podobno pewien ograniczony niezbyt nawet rozległy teren, nie dając się prawie uczuć leżącym po za nim miejscowościom.

* **Śniegi w lecie.** W piątek d. 3 bm. spadły śniegi w wielu miejscach. I tak nad rzeką Ticinem we Włoszech pokrył śnieg nawet takie wyżyny, jak górę Arbino pod Bellinsoną. Tam pada śnieg zwykle w listopadzie.

Na Saentes leży śnieg od 3 bm. na 54 centimetry grubości.

Śnieg gruby pokrywa wszystkie góry w Allgäu i sięga aż do stóp, a w całej okolicy panują dokuczliwe zimna.

Z Celowca donoszą, iż w pobliżu Raibl spadł śnieg na znacznej przestrzeni. Ładne lato!

* **Inspektorowie fabryczni** zostali przyjęci do kategorji urzędników 7 klasy rangi.

* **Stypendja.** Z początkiem roku szkolnego 1888/9, rozdane będą pomiędzy ubogich, a godnych wsparciu słuchaczy czterech wydziałów uniwersyteckich, stypendja w złocie z fundacji Najw. imienia Franciszka Józefa i Elżbiety o 300 zł. w złocie każde, mianowicie po dwa pomiędzy słuchaczy uniwersytetów wiedeńskiego, praskiego i insprnckiego, a po jednem pomiędzy słuchaczy uniwersytetów: gradeckiego, krakowskiego, lwowskiego i czerniowieckiego.

Starający się o jedno z tych stypendjów winni własnoręcznie napisane do Jego ces. i król. apost. Mości wystosowane podania, zaopatrzyć w następujące dowody kwalifikacyjne:

1) w metrykę lub wyciąg metrykalny;

2) wiarogodne poświadczenie ubóstwa z poszczególnieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców. a w razie sierectwa, świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila;

3) świadectwo złożonego egzaminu maturalnego, a jeżeli ubiegający się jest słuchaczem uniwersytetu, świadectwo kollokwialne lub złożonego w drugim półroczu roku szkolnego 1887/8 egzaminu państwowego, przyczem się nadmienia, że w równych zresztą warunkach otrzymują pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studja uniwersyteckie rozpoczynają dopiero.

W podaniach wymienić należy także, czy starający się posiadał już dotychczas jakie stypendjum, lub wsparcie z kas publicznych; dalej, jakim studjum abiturjent zamierza się poświęcić. Podania winne być wniesione najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1888 do jeneralnej dyrekcji najwyż. funduszów (K. k General Direction der A. h. Fonds, k. k. Hofburg) w Wiedniu.

Podania, wniesione później lub też niezaopatrzone należycie w dokumenta, nie będą uwzględnione.

* **Austrjackie koleje państwowe.** Z dniem 1. lipca 1888 wszedł w życie dodatek I. do taryfy dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacjami austrjackich kolei państwowych i węgier. północno-wschodniej kolei via Munkacs względnie Ławoczne. Dodatek ten zawiera odmienne ceny jazdy ze stacji Lwów, Stryj i Drohobycz do S. A. Ujhely, Batyń i Munkacsa, jakoteż nowe ceny dla bezpośredniego przewozu osób między stacjami Lwów i Stryj, a stacjami Volocz, Csap, M. Sziget i Nyiregyhaza. Ostatnie te ceny przyjdą jednak do użycia dopiero z d. 15. sierpnia 1888.

* **Unia w Karańczu.** Rząd krajowy bukowiński zezwolił, aby w Karańczu stale mieszkał duchowny grecko-katolicki w charakterze wikarego parochii boianieckiej. Ks. biskup Pełesz delegował przeto księdza Wojciechowskiego, który udał się już do Karańcza.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Stoki, w powiecie bóbreckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Uczciwy znalazca.** Onegdaj zgubiła p. Regina Lauterstein, zamieszkała w Rynku pod l. 35, w przejściu przez ul. Sykstuską, pugilares z kwotą 17 zł. i różnemi papierami. Nad wieczorem złożył ów pugilares w policji biedny wyrobnik, Józef Woluk, będący parobkiem w fabryce Miączyńskiego, który ofiarowanej mu nagrody wzdragał się przyjąć. W dzisiejszych zmaterjalizowanych czasach, fakt, acz drobny, godzien zaznaczenia.

* **Samobójstwo.** Niejaki Plich, kapral polnej artylerji, odebrał sobie wczoraj życie w bastjonie nr. 5 pod Krakowem.

* **Wypadek na kolei.** Z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy na stacji w Sichowie, najechał wczoraj wieczór pociąg mięszany nr. 5, jadący ze Lwowa, na pociąg mięszany nr. 4, stojący w stacji, przyczem jeden z podróżnych, dwóch hamowników i jeden sługa pocztowy lekko potłuczeni zostali. Pociąg nr. 5 spóźnił się wskutek tego wypadku o 3 godziny, a pociąg nr. 4 o 2 godziny. Winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

* **O nieszczęśliwym wypadku**, którego ofiarą padł inżynier asystent biura melioracyjnego w Wydziale krajowym, Wacław Zahradnik, bawiący na komisji w Baranowie, donoszą co następuje: Ś. p. Zahradnik poszedł w dniu 2. bm. kąpać się do Wisły wraz ze swym kolegą i przypadkowo wpadł obok tamy w głęboką wodę. Porwany wirem nie mógł utrzymać się na powierzchni wody i utonął. Zwłok nieszczęśliwego dotąd nie znaleziono, mimo, że przybyła tamże matka wraz z narzeczoną jego, czynią usilne w tym kierunku poszukiwania.

* **Pożar.** W gminie Stawki, pow. skałackiego, spłonęło ośm gospodarstw i karczma, z których tylko ta ostatnia i 3 gospodarstwa były ubezpieczone. Przyczyną nieszczęścia i w tym wypadku była karygodna nieostrożność, a winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

* **Wypadki.** Z piętrowego mieszkania p. Birnbauma, w domu pod l. 37 przy ulicy Karola Ludwika, którego okno wychodzące na ganek pozostawiono otworem, skradł niewyśledzony sprawca złoty zegarek z takąż dewizą, wartości 60 zł. i kosz na kwiaty. P. B. powróciwszy z miasta odłożyła na chwilę zegarek na stoliku pod oknem, co widocznie ktoś będący na ganku spostrzegł i z nieuwagi właścicielki skorzystał. Sprawcy niewyśledzono.

Policja czerniowiecka zawiadomiła tutejszą w drodze telegraficznej, iż niejaki Eliasz Mükel dopuściwszy się w Czerniowcach znacznej kradzieży, cenne przedmioty z niej pochodzące wyekspedjował koleją za frachtem do Lwowa, poczem sam zbiegł w tym kierunku. Odpowiednie kroki, celem przytrzymania złodzieja jak i jego łupu zarządzono.

Tajny hotel wykryto w domu l. 1a przy ul. Furmańskiej. Jak zwykle, tak i tym razem prowadzili ten proceder izraelici, a to panowie Mojżesz Schwajzer i Rechtsamel. Przy rewizji zastano u nich siedm osób niezameldowanych, to też niestosujących się do przepisów pociągnięto do odpowiedzialności.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem wracała do domu ul. Wojciecha, zamieszkała przy tejże ulicy pod l. 10 Michalina Truch z kilkuletnią córeczką. Na skręcie ulicy, śród ciemności wypadł z za parkanu niewyśledzony dotąd drab, i powaliwszy zaskoczoną z nienacka kobietę na ziemię, skopał ją nogami, i pobiwszy nielitościwie wydarł z kieszeni portmonetkę, zawierającą około 6 zł. Zdzierał z swej ofiary wierzchną garderobę, lecz na krzyk dziecka, który ściągnął z mieszkań kilku okolicznych sąsiadów, czelny łotr umknął bezkarnie, wpadłszy w pobliskie ogrody.

Policja aresztowała wczoraj dwóch żebraków Józefa Polańskiego i Waliszewskiego, którzy pod kościołem jezuickim posprzeczawszy się przy podziale jałmużny, gwałtowną wszczęli między sobą bójkę. Przed aresztem jeden z nich rzucił się na żołnierza policyjnego i dorożkarza, chcąc się uwolnić, lecz go w końcu również ubezwładniono.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie N był w ubiegłej dobie stan nieba zmienny, deszcz kropił chwilowo wczoraj po południu, opad był wcale nieznaczny, wieczór błyskało się w południowo-wschodniej stronie.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 18.8° C., najwyższa wczoraj była 21.8° C., najniższa dziś w nocy 15.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 765 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Norwegii i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Czechach i wynosiła 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 10. sierpnia:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 20.0° C., niebo się wypogadza, powietrze jeszcze niespokojne, wilgoć się zmniejsza, pogodnie.

* **Jutro,** d. 11. sierpnia: św. Z u z a n n y P. — św. S y ł y Ap.

— **Jaworów** d. 8. sierpnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Wczoraj zgromadziło się liczne grono obywateli powiatu i mieszczan jaworowskich w sali rady powiatowej, w celu przyjścia z pomocą jednemu z obywateli, którego dobra Rogóźno na licytacji sprzedane, a przez galicyjski Bank kredytowy nabyte zostały.

W toku rozpraw zabrał głos pan Grzegorz Szczyrba, Rusin, obywatel miasta Jaworowa i dyrektor kasy zaliczkowej. W pięknej i ciepłej przedmowie wezwał on obywateli miejskich, aby do akcji ratunkowej się przyłączyli, wykazał zgubne skutki wywłaszczania szlachty z majątków, które najczęściej w posiadanie wrogich krajowi żywiołów przechodzą; wskazał na piękną stronę łączenia się Polaków z Rusinami, dla przeprowadzenia szlachetnego, a dla kraju pożytecznego celu. Wykazał, że akcja ratunkowa w kraju łatwiejszą jest jak gdzieindziej, gdyż nie ma się tu do czynienia z zachłannością Bismarkowską, lecz z bankami krajowemi, których dyrekcje w poczuciu obowiązków obywatelskich chętnie także pomocną rękę podadzą; wreszcie zakończył p. Szczyrba, wyrażając życzenie, aby powiat jaworowski stał się przykładem dla innych powiatów.

Po tem serdecznem przemówieniu wszyscy obecni wyrazili gotowość przystąpienia do komitetu ratunkowego.

Wybrano komitet ściślejszy, w którego skład weszli: pp. Adam Łucki, prezes rady powiatowej, Jan Konopka, właściciel dóbr, ks. Julian Turzański, miejscowy rz.-kat. proboszcz, Grzegorz Szczyrba, dyrektor kasy zaliczkowej.

— **Z Brodów** donoszą, iż poseł tamtejszej Izby handlowej dr. Rosenstock ma w tych dniach stanąć przed wyborcami dla sprawy ze swych czynności w Radzie państwa. Również i poseł z miasta Brodów br. Sochor został zaproszony do sprawozdania.

† **Wacław Swoboda,** zasłużony pisarz czeski (filolog) i emerytowany krajowy inspektor szkolny, urodzony w r. 1813 w Minicach pod Rakownikiem, zmarł d. 6. bm. w Winicy pod Jiczynem.

— **Z rodziny Hohenzollernów.** Donoszą z Berlina: Cesarz Wilhelm pogodził się z swą matką, cesarzową-wdową. Przedwczoraj był u niej po raz pierwszy od czasu wstąpienia na tron z odwidzinami a cesarzowa wdowa odwidzała syna. Nieporozumienie pomiędzy nimi powstało z powodu pozostałych po cesarzu Fryderyku papierów, które wywiezione zostały do Anglii i tam pozostawały w rękach królowej Wiktorji. Ks. Bismark domagał się wydania tych papierów, czemu cesarzowa Wiktorja, której Fryderyk zapisał testamentem tę spuściznę, sprzeciwiła się, oznaczając je jako swą własność, którą dowolnie rozporządzać może. Cesarz Wilhelm poparł żądanie kanclerza, na co jednakże otrzymał także odmowną odpowiedź. Wskutek tego oznajmiono cesarzowej-wdowie, że dopokąd papiery wydane nie będą, cesarzowa nie może się wydalać z Niemiec, a względnie z zamku Friedrichskron, co równało się internowaniu. Ponieważ cesarzowa ma zamiar wydania za mąż swej córki Wiktorji za księcia Aleksandra Batenberga, a ślub tej pary żadną miarą odbyćby się nie mógł w Niemczech, przeto zdecydowała się sprowadzić pamiętniki z Anglii, zezwalając, żeby część ich, tj. ta część, która zawierała szczegóły, dotyczące drażliwych kwestyj aktualnych, wcieloną została do archiwum państwowego. Ks. Bismark sam cenzurował pamiętniki i obłożył zakazem z całości cztery tomy (pamiętniki zawierają dwadzieścia sześć grubych tomów), które też złożone zostały w tajnem archiwum państwowem. Na tej podstawie przyszło też do zgody pomiędzy synem a matką, która jest obecnie wolną, tj. może dowolnie opuścić Niemcy, co też w najkrótszym czasie zamierza uskutecznić, udając się na dłuższy pobyt do Szkocji, gdzie mają się odbyć w cichości zaślubiny księżniczki Wiktorji z księciem Aleksandrem Battenbergiem.

— **O strasznych upałach** w Odessie donosi gazeta *Odesskij Wiestnik*. W dniu 2. sierpnia o godz. 1. południe na bulwarze Mikołajewskim termometr wskazywał na słońcu według Reaumure'a 48°, a następnego dnia o tej porze 51°! Przybyli z oceanu indyjskiego żeglarze twierdzą, iż pod równikiem nie pamiętali większego gorąca.

— **Odsłonięcie pomnika.** W Montargis odbyła się d. 5. bm. w obecności prezydenta Carnota uroczystość odsłonięcia pomnika Mirabeau. Pomnik ten wzniesiony na placu Decerceau ma 3 metry wysokości a wyszedł z pod dłuta Graneta.

— **Letarg.** W pewnej rodzinie w Pawłowsku, wydarzył się ciekawy wypadek snu letargicznego. Młoda, 18-letnia panienka, cierpiąca przeszło od miesiąca na bardzo ciężką chorobę, znalezioną została w tak bezprzytomnym stanie, że ją uważano za umarłą. Lekarz, który miał ją w kuracji, po troskliwem obejrzeniu uznał, że chora znajduje się w śnie letargicznym. Sen ten trwał przez dni 6, po których upływie chora się obudziła. Wróciwszy do przytomności, uczuła nadzwyczajny apetyt i jednocześnie szybko zaczęła wracać do zdrowia. Z opowiadań jej okazuje się, że będąc w letargu słyszała wszystko, co się około niej działo i że chciała dać znać, że żyje, lecz jakaś nieprzeparta siła skuwała jej usta i pozbawiała możności uczynienia najmniejszego choćby ruchu.

— **Dom, który zgorzał** przed kilku dniami na ulicy Bovery w Nowym Jorku, był jak ztamtąd donoszą, zamieszkany przeważnie przez żydów polskich, z których 25 się spaliło, a 50 poniosło ciężkie rany.

— **Katastrofy na morzu.** Według wykazów urzędu hydrograficznego w Waszyngtonie, rozbiło się w ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku bieżącego na Oceanie Atlantyckim 51 okrętów z tych 19 angielskich, 16 amerykańskich, 5 niemieckich, 5 norwegskich, 4 włoskie, 1 rosyjski i 1 hiszpański.

— **Sensacyjne samobójstwo.** Były wielki marszałek dworu niemieckiego ks. Al. Salm, który wziął był dymisję, ponieważ dla jakiegoś mankamentu byłby ją był dostał — odebrał sobie wczoraj życie w dobrach swoich nad Renem. Znaleziono go w łóżku z rozciętą szyją i kilku dziurami w piersiach od sztyletu.

— **Lekarz truciciel.** W tych dniach uwięziono w Ołomuńcu doktora medycyny, Zamadilla, oskarżonego o otrucie żony. Ekshumacja i zbadanie zwłok wykazały, iż nieszczęśliwa kobieta, matka trojga dzieci, była w samej rzeczy otrutą. Powód zbrodni nie jest dotąd wiadomy.

— **Bokserki.** W Buffalo dwie młode panny Hattie Leslie i Alicja Leary staną wkrótce, stosownie do umowy, do publicznej walki na pięści. Stawka wynosi 500 dolarów, a walka odbyć się ma między 23. a 25. sierpnia w okolicach Buffalo. Zwyciężczyni otrzyma stawkę i połowę dochodów i ogłoszoną zostanie królową bokserek całego świata. Panna Leslie jest „akrobatką" z powołania, ma lat 20, 5 stóp, 7 cali wysokości i waży 180 funtów. Przeciwniczka jej panna Leary jest komiczną śpiewaczką, ma lat 24, 6 stóp wysokości i waży również 180 funtów. Obie bokserki odznaczać się mają niezwykłą siłą.

— **Zola i Goncourt.** Wiadomem jest, iż Edmund Goncourt od dawna nosi się z projektem przeciwstawienia dotychczasowej akademii francuskiej innej instytucji, któraby nosiła nazwę akademii wolnej, a której największą ozdobą byłby Emil Zola. Ale autor „Germinala", jak to już donosiliśmy, zaczął kokietować z „nieśmiertelnymi", co zasmuciło wielce jego przyjaciół. Goncourt rozmawiając o tem z jednym ze współpracowników *Gaulois*, rzekł co następuje: „Zola, gdy staczał jeszcze zaciętą walkę, nie zadawał sobie nigdy przymusu, jeżeli chodziło o wyrażenie jego nienawiści, a raczej jego antypatji względem akademii francuskiej. Mniej więcej taki sam był jego stosunek do orderów, a jego prawdziwi przyjaciele podzielali jego zdanie. Czy teraz jeszcze są tych samych co on zapatrywań, gdy nosi czerwoną wstążeczkę u surduta i robi awanse akademii? Pragnąłbym tego dla niego, ale wątpię o tem... Bardzo mi przykro, że Zola opuszcza mnie nagle i sprzeniewierza się swoim dawnym przekonaniom. Czyż on sądzi może, iż talent jego potrzebuje podwójnego stempla legii honorowej i akademii? On mówi, że tak. Co do mnie, mniemam, iż go to jako pisarza poniża. Czyż on sądzi, że będzie mógł stosować się do stawianych mu żądań bez uszczerbku dla jego dumy i niezależności? Ha, wolne mu rozporządzać swoją osobą i sławą swoją!"

— **Wystawę parasolek** zamierzają urządzić wkrótce w Paryżu. Objekty wystawy nie będą złożone w szafkach, ani ustawione na stelażach, jeno będą je obnosiły piękne damy; jak bowiem komitet przyszłej wystawy słusznie zauważył, parasolka nabiera największego wdzięku dopiero wtedy, gdy się dostanie w piękne rączki.

— **Przyszłość Palestyny.** W tych dniach wyjechał z Nowego Jorku do Glasgowa w celach propagandy znany rabin amerykański z Chicago dr. Merton Livertha, który poświęcił swe życie sprawie odbudowania Palestyny. W Ameryce ma już dr. Livertha wielu zwolenników. Zabiera on się do sprawy bardzo poważnie: odbywał długie studja nad miejscowością, zbadał systemy budowania i zaludniania miast. Dr. Livertha pragnie zrobić z Palestyny państwo neutralne i niezależne i sądzi — iż przy korzystnych warunkach, jakie przedstawia klimat i gleba, Palestyna wkrótce będzie mogła pod względem dobrobytu rywalizować z Włochami południowemi.

— **Otwarcie uniwersytetu.** W Tomsku na Syberji w dniu 3. bm. nastąpiło otwarcie tamtejszego uniwersytetu. Po uroczystem nabożeństwie w cerkwi uniwersyteckiej, obecni przeszli do sali aktowej, gdzie kurator Floryński odczytał rozkaz carski o otwarciu wydziału lekarskiego, ogłosił otwarcie uniwersytetu i wypowiedział mowę o jego zadaniach. Na zakończenie kurator odczytał telegramy z powinszowaniem od św. księcia Konstantego Mikołajewicza, od ministrów spraw wewnętrznych i oświecenia, od uniwersytetów i towarzystw naukowych. Odczytaną też została notatka historyczna o uniwersytecie syberyjskim, w której jest mowa o staraniach carów, ministrów, wielkich książąt i osób prywatnych, podejmowanych dla dalekiego kraju. Uroczystość zakończyła się obiadem składkowym i zabawą ludową.

---

bym z wszystkiego — nie chciałabym się wcale leczyć, i nie zgodziłabym się na to nigdy, ażeby z fartuszkiem przy kuchni udawać pacjentkę. Restauratorowie jednak zmuszają do tego i często spotkać tu można rodziny wiozące ze sobą nie tylko pościel, lecz także całe urządzenie kuchenne wraz z inwentarzem żywym.

Gdyby to komu zagranicą opowiadano — nie uwierzyłby temu. Gdyby restauratorowie zniżyli cenę — dalekoby lepiej na tem wyszli, gdyż m a s a konsumentów przyniosłaby im daleko większe zyski. Niestety — część winy cięży i na właścicielach zakładów, którzy każą sobie płacić tak ogromne czynsze — że restaurator *nolens volens* musi to odbić na tych kilkuset pacjentach, zniewolonych jadać u niego. Czyż właściciele zakładów zrozumieć tego nie chcą, że mieliby daleko więcej gości i daleko większy dochód, kąpieli, taks kuracyjnych i pomieszkań, gdyby gość taki wiedział, że za cenę umiarkowaną będzie mógł dostać dobry i zdrowy wikt? Byłoby więc daleko lepiej i leżałoby przeważnie w interesie właścicieli zakładów — gdyby oddawali porządnym restauratorom kuchnię za bardzo umiarkowany czynsz, a natomiast zobowiązali ich kontraktowo, ażeby dawali wikt tani i dobry po pewnej z góry umówionej cenie. Niezawodną jest rzeczą, że dobra i tania kuchnia byłaby nie małą atrakcją, i sprowadziłaby wiele gości a tem samem znaczne zyski.

* * *

Z Iwonicza znaczna część uczestników wybrała się do Rymanowa, gdzie nas bardzo gościnnie przyjmowała hr. Potocka. Wycieczka ta dla samego Rymanowa ma wielkie znaczenie i bezwątpienia wkrótce się zaznaczy. Mało kto miał dokładne wyobrażenie o tej miejscowości. Prawie wszyscy sądzili, że to maleństwo, które nigdy się rozwinąć nie potrafi. Tymczasem doznaliśmy bardzo miłego rozczarowania.

W tej chwili przypominam sobie, że *Gazeta Narodowa* w rubryce „Z naszych zdrojowisk" poświęciła temu zakładowi dłuższy artykuł i dlatego ograniczę się na zaznaczeniu, że wszyscy lekarze zachwyceni byli tym zakładem i wyrazili zdanie, że wkrótce konkurować będzie tenże mógł z Iwoniczem. Emulacja taka wyjdzie tylko na dobre pacjentom, a w dalszej linii i właścicielom tych zakładów, którzy niezawodnie starać się będą konkurować ze sobą szlachetnie.

W tym roku w Rymanowie liczba pacjentów dosięga 1000 osób. Z przyjęciem nas połączone równocześnie uroczyste otwarcie kurhauzu, który jest jeszcze wprawdzie niezupełnie gotów, dziś jednakże przedstawia się już bardzo pięknie.

Co do Iwonicza dodać mi wypada, że projektowanem jest na rok przyszły otwarcie tamże zakładu hydropatycznego. Tak mnie przynajmniej upewniał młody hr. Załuski, który idąc w ślady zacnego swego ojca i dziadka zdaje się bardzo interesować się zakładem. Zakład hydropatyczny w Iwoniczu umieszczony w pięknym lesie miałby wielką rację bytu.

W Iwoniczu ordynuje już trzech lekarzy, a w Rymanowie na rok przyszły oprócz lekarza zakładowego dr. Duklета, ordynować jeszcze będzie dr. Jodłowski z Krakowa.

W Rymanowie tańczyliśmy do godz. 4 z rana — poczem uczestnicy zjazdu wraz z uczestniczkami rozpierzchli się w rozmaite strony. Ja wraz z moim mężulkiem, z pp. Bujwidami i państwem Dicksteinami z Warszawy wyjechaliśmy do Krynicy przez Żegestów. Inni bądź to wprost do Warszawy — bądź też do Zakopanego, gdzieśmy sobie dali schadzkę w zakładzie dr. Chramca.

(Dok. nast.)

z fajerwerkami. Gmach i ogród uniwersytetu były wspaniale iluminowane.

— Pomniki we Włoszech. Manja wznoszenia pomników ogarnęła całe Włochy. Wiktor Emanuel, Cavour, Garibaldi i Mazzini mają już 48 pomników, na które wydatkowano 17 milionów. W Nowarze w ciągu jednego dnia otwarto trzy pomniki — Lauza, Sellego i Ratazziego. Jeśli wierzyć twierdzeniu ludzi kompetentnych, rzeźbiarze włoscy mają zapewniony zarobek na długie lata. Włosi nie zapominają o nikim: starożytnych i nowszych swych mężów wszelkiej wielkości czczą z jednakowym zapałem. Savonarola już stoi we Florencji, Giordano Bruno stanie wkrótce w Rzymie, potem Cycero, Owidjusz nie będą zapomnieni, a jednocześnie i osobistości *minorum gentium* dają asumpt do stawiania pomników i wypowiadania mówek.

— Hojne wynagrodzenie. Major angielski Watkin wynalazł narzędzie, za pomocą którego można odnajdywać stanowisko artylerji nieprzyjacielskiej i za ten swój wynalazek otrzymuje od rządu angielskiego przez lat dziesięć, oprócz swej zwykłej płacy, 1000 fst. rocznie, nadto ministerjum wojny wypłaca mu 25.000 fst. za odstąpienie wynalazku.

— Dochody biskupów węgierskich. Z powodu tego, że rząd węgierski proponuje biskupom tamtejszym, by część dochodów swoich odstąpili na rzecz powiększenia stałych płac niższego duchowieństwa, dzienniki austrjackie pomieściły wykaz dochodów biskupów węgierskich. Na wiarę tychże dzienników podajemy, że biskup w Granie ma 355 000 zł. dochodu rocznego, w Erlau 108 000, w Calocsy 320.000, w Neusohl 57.000, w Koszycach 28.000, w Wielkim Waradynie 294 000, w Neutra 106 000, w Pięciokościołach 101.000, w Rosenau 35.000, w Szatmar 52.000, w Białogrodzie 24.000, w Spiżu 61.000, w Stein am Anger 42.000, w Waizen 108.000, w Vesprim 171.000. Takie dochody mają biskupi rzymsko-katoliccy. Co do biskupów grecko-katolickich, to biskup w Eperies ma 16.000 zł. dochodu, w Lugos 16.000, w Munkaczu 16.000, w Wielkim Waradynie 30.000. Biskupi węgierscy posiadają ogółem 1,188.000 morgów ziemi, a majątki ich pochodzą głównie z darowizn dawnych królów i magnatów węgierskich.

— Źródło octu. Pewne pismo amerykańskie podaje następującą, do wymagań sezonu ogórkowego, dostrojoną wiadomość:

W pobliżu Vincennes, w Stanie Indiana, odkryto nie dawno temu źródło wyborowego octu. W tych dniach odkryto w jaki sposób to źródło się utworzyło. Dwadzieścia lat temu należała farma, na której ocet znaleziono, do niejakiego C. M. Fay, zajmującego się m. chodowaniem drzew owocowych i fabrykacją jabłecznika (cider). Pewnego dnia pękło około 100 beczek tego trunku, który też wsiąkł w ziemię. Zdaje się że jabłecznik dostał się aż do pokładu gliny, która żadnego płynu nie przepuszcza i tu zamienił się z biegiem lat w ocet.

— Ile wydają Prusy na oświatę? Wedle ogłoszonej właśnie urzędowej statystyki, ogólne koszta oświaty publicznej w Prusach wynoszą blisko 211 milionów marek, na głowę tedy przypada 7·4 m.

Z tej sumy użyto na uniwersytety 15·8 milion., na średnie zakłady naukowe 29·1 mil., na szkoły elementarne 156·9 mil. m., na szkoły fachowe 8·9 milionów marek. Państwo dostarczyło 31·05 prc., związki komunalne 46·19 prc., reszta zaś 22·76 prc. pochodzi z własnych dochodów, fundacyj, ofiar i t. d.

— Ludność żydowska. Podług ostatnich obliczeń żydów na całym świecie jest od 6 do 7 milionów. Z tych w Europie znajduje się 5,000.000, w Azji 200 000, w Afryce 1,500.000. Z państw europejskich zamieszkuje w Rosji 2,620.000, w Austrii 1,640.000, w Niemczech 512 000, Rumunii 274 000, Turcji 150.000, Holandji 70.000, Anglii 50.000, Francji 49 000, Włoszech 35 000, Hiszpanii i Portugalii 4.000, Szwecji 1000, Norwegii 25.

— Roztargnienie. Pewien nauczyciel, słynny z roztargnienia, zapytał raz ucznia, co jego ojciec porabia?

— Jakto — odpowiedział uczeń — czyż pan profesor zapomniał, że mój ojciec od roku już nie żyje?

— Ach, prawda — rzekł roztargniony — to jest ja chciałem zapytać, czy twój ojciec ciągle jeszcze nie żyje?

* **Namiestnik Zaleski** wyjechał nie do Marienbadu, jak to donosiły pisma wiedeńskie, lecz do Reichenau koło Payerbachu.

* **Dyrekcja ruchu** kolei Lwowsko - Czerniowiecko-Jasskiej uwiadamia nas, że skutkiem uszkodzenia torów w kilku miejscach przez wezbranie wody, wstrzymany został od dnia wczorajszego ruch wszelkich pociągów kolei lokalnych bukowińskich na przestrzeni Hatna-Kimpolung.

Myśli królowej.

Myśli każdej ludzkiej, byle nie idjotycznej głowy, ciekawe być mogą, cóż dopiero gdy obiorą sobie siedlisko w głowie aureolą sławy, geniuszu czy znaczenia opromienionej.

Przed nami leży książka „*Pensées d'une reine*“ przez Carmen Sylwę.

Przerzućmy jej grube, żółtawe, stare pergaminy naśladujące stronice i zobaczmy, jakie to na te milczące, bezskrzydłe, bezcielesne a najszybsze w locie ptaki wyobraźni, zwane myślami, krążące w obrębie podwójnej korony, czoło królowej poetki opasującej.

Ona to ułatwia sama ten przegląd, systematyzując swe dumania w rozdziały: życie, miłość, ludzkość, szczęście, cierpienie, rozum, sztuka, obowiązek, duma, polityka; wszystko to jest, a w każdym z tych ognisk filozoficznego łańcucha [illegible] Carmen Silvy, [illegible] wykrzesać z nich iskry prawdy, piękna a może i poezji. Któż wie? Wszak mało który puklerz przed ciosom zewnętrznym zasłoni, a niejeden [illegible] od walk i cierpień wewnętrznych obronił.

...Życie jest sztuką (powiada Carmen Sylva) w której zbyt często zostaje się dyletantem... aby się stać mistrzem, potrzeba krew własnego serca przelać...

...Każde uczucie jest pieszczotliwem dziecięciem, które potem nas do [illegible] tycia...

...W miarę, jak żyjemy, zaczynamy się lękać wszystkiego, nawet siebie, jako ostatniego a najokrutniejszego ze wszystkich rozczarowań...

...Pessymistyczna nuta dziwnie brzmi na harfie królewskiej, nie prawdaż?

[illegible] musiała jej też ukazać życie w [illegible] barwie, skoro powiada dalej:

...Ogień rozgrzewa wodę, ale woda gasi ogień! Nie rozgrzewaj niewdzięcznika, gdyż on cię zgasi...

Albo to:

...Świat nie przebacza nam ani naszych talentów, ani powodzenia, ani przyjaciół, ani małżeństwa, ani bogactwa; przebacza nam tylko śmierć naszą i to nie zawsze...

Dostało się też tu i dziennikarzom:

...Muchy są jak dziennikarze; nic dla nich nie ma świętego.

W poglądach swoich na mężczyzn i na kobiety, Carmen Sylva jest zupełnie bezstronna, musimy jednak powiedzieć, że po większej części są to dość znane komunały w rodzaju takiego naprzykład aksjomatu:

...Kobieta kamienowaną bywa za uczynek, który może popełnić zupełnie uczciwy mężczyzna...

Albo:

...Mężczyźni przez egoizm stworzyli surowsze prawo dla kobiet, nie domyślając się, że tym sposobem wynoszą je po nad siebie...

Jest jednak pomiedzy temi ogólnikami parę świeższych i dowcipnych uwag:

...Gdy mężczyzna kocha namiętnie swoje dzieci, bądźcie pewni, że nie jest szczęśliwym...

Jest to bardzo trafna psychologiczna obserwacja.

A w innem miejscu:

...Kobiety są tak przyzwyczajone, żeby je lekceważono w nauce, że nie ufają uczonym, którzy sobie z nich coś robią...

Ale posłuchajmy co królowa-poetka mówi o najciekawszym ze wszystkich przedmiocie o — miłości!

...Miłość jest jak wiewiórka, zuchwała i trwożna zarazem...

...Zazdrość narzeczonego jest hołdem, zazdrość męża obrazą...

Święta prawda — wszak tak czytelniczki?

...Miłość, która jest tak silną, że druzgocze wszelkie zapory i targa wszystkie węzły, umiera w jednem ziewnięciu...

Carmen Sylva jest wysoce przenikliwą, w następującej swej uwadze zwróconej do mężczyzn:

...Nienawidzicie nieszczęśliwą kobietę, której wam się nie udało pocieszyć...

Dom bezdzietny wydaje im się dzwonem bez serca.

...Dźwięk, jaki w nim śpi, byłby pięknym, gdyby się znalazło coś, coby go obudziło..

A szczęście? w czem leży szczęście, królowo-poetko?

...W obowiązku... — odpowiada surowo Carmen Sylva.

...Szczęście jest jak echo, odzywa się ale nie przychodzi...

...Szczęście jest uskrzydlone, świetlane i gorące, aby go dosięgnąć, potrzeba mieć prawdziwe skrzydła serca, skrzydła przyprawne odpadają i topnieją w jego blaskach..

...Szczęście jest większem niż nieszczęście; nieszczęście nie niszczy wspomnień szczęścia, podczas gdy jedna chwila złota każe nam czasem zapominać o całych latach cierpienia..

...Największem szczęściem i największem nieszczęściem jest: niczego już więcej nie żądać...

...Ludzie (powiada Carmen Sylva) zastanawiając się nad cierpieniami, tą smutną florą naszej doliny łez — tak lubią patrzeć na cudze łzy, że męczą się na dumnych i milczących, mówiąc, że ci nie mają serca...

...Przeznaczeniem wielkich tego świata, jest zawsze bawić tłumy, nawet swoim pogrzebem...

W tem powiedzeniu czuje się gorycz istoty wyższej, należącej do tej wybranej kasty „bawicieli“.

...Cierpienie jest ciężkim pługiem, którym żelazna ręka kieruje. Im bardziej grunt jest oporny i niewdzięczny, tem bardziej go rozdziera. Im jest łatwiejszy i bogatszy, tem więcej się weń zagłębia...

...Zwierzę cierpiące szuka samotności; człowiek tylko lubi się popisywać, nawet ze swojem cierpieniem...

Rzecz charakterystyczna! Najdłuższym rozdziałem w całej książce jest właśnie ten, zatytułowany „Cierpienie“, z którego wyjęliśmy kilka powyższych określeń. Melancholijny nastrój duszy Carmen Sylvy objawia się tu wyrazem w tej lubości, z jaką dotyka każdej struny bolesnej w duszy ludzkiej drgającej i wsłuchuje się w jej dźwięki. Najwięcej też tu poezji w porównaniach i przenośniach.

...Gdy się od dawna było pozbawionym radości, nie żąda się jej więcej, a gdy do drzwi zapuka, otwiera się ze drżeniem, aby nie była przebraną boleścią...

...Ci, którzy utrzymują, że cierpienie przelane w pieśń jest już prawie uleczonem, albo nie są poetami, albo sami nie cierpieli: jest to zupełnie tak samo, jak gdyby się powiedziało, że kto krzyczy podczas operacji, ten przez to bolu nie czuje..

Zgoda na to, z jednem przecież zastrzeżeniem: oby pieśń owa nie była drukowaną... Z chwilą, w której cierpienia nasze ubrane w słowa posyłamy między tłum obojętny, a często szyderski, już nas one nie obchodzą, lub nie były one rzeczywistemi. Prawdziwe cierpienie ma swą wstydliwość i jest samo o siebie zazdrosne.

Ale jeszcze parę myśli o tym bladym towarzyszu duszy samotnej, o cierpieniu.

.. Gdy nawet cierpienie nas opuszcza, to znaczy, że wszystko już skończone,,,

...Naprzód uciekamy przed cierpieniem dlatego, że ono zabija, potem, znużeni szukamy go, aby umrzeć, ale ono już nie ma siły do zadania śmierci...

...Żal jest trudniejszym do zniesienia niż cierpienie, gdyż na dnie jego kryje się zawsze jakiś wyrzut...

Przerzuciwszy rozdział o rozumie nie znajdujemy w nim niestety nic godnego uwagi. Więcej tu niż gdzieindziej oklepanek. Dziwić się nawet potrzeba, że taki wykwintny umysł jak Carmen Sylvy nie cofnął się przed notowaniem podobnie zużytych frazesów:

...Genjusz jest jak wiatr... Któż o tem nie wie od czasów: *spiritus flat, ubi vult.* Albo — genjusz jest jak słońce: użycza światła...

Natrafiamy też tu na zgoła niezrozumiałe zdanie:

...Porównania psują wrażenia; tak jak podobieństwa psują twarze...

Co Carmen Sylva chciała przez to powiedzieć?

Bardziej zajmującemi są jej uwagi o sztuce.

...Źli poeci robią z języka to, co źli księża z religji: ciasne więzienie...

...Artysta wyrządza wiele złego, udzielając drugim chorobliwego podniecenia swego mózgu...

.. Wielu autorów podobnych jest do złych fotografów: wszystkie kończyny są u nich nadmiernie wystające, zmarszczki, jak cięcia pałasza, piegi, jak znaki po ospie. A publiczność powiada z obrzydzeniem; może w tem jest prawda, tylko my jej taką nie widzimy...

...Występki króla Dawida zatarły się; psalmy jego zostały...

...Najpiękniejsze dzieła sztuki zostały stworzone bezwiednie, jak wielcy ludzie...

Znajduje się tu także jedna bardzo charakterystyczna uwaga:

...Nie pisz, jeżeli możesz się od tego powstrzymać..

Ilu niepowołanym autorom przydałyby się te słowa!

...Kobieta... (powiada jeszcze Carmen Sylva) ...łatwiej zrozumie artystkę, niż mężczyzna przez macierzyństwo, wie jak to jest ciężko rodzić...

W rozdziale o obowiązku znajdujemy parę pięknych zdań:

...Obowiązek wtedy tylko marszczy brwi, gdy przed nim uciekasz; idź za nim, a uśmiechnie ci się...

Albo to drugie, jeszcze bardziej znaczące w królewskich ustach:

...Mali mają tylko prawa; wielcy tylko obowiązki...

Również charakterystyczną jest wiązanka myśli Carmen Sylvy pod godłem „Polityka“.

...Wszystkim śmiertelnym... — mówi ona z goryczą — ...wolno jest użyć języka, a nawet pióra w swojej obronie; tylko od panujących świat wymaga, aby byli jak Bóg, który się pozwala znieważać, nic nie mówiąc..

...Ażeby być przyjacielem panującego, trzeba być bez namiętności, bez ambicji, bez egoizmu, czyli trzeba nie być człowiekiem...

...W polityce poświęca się wszystko, swego przyjaciela, brata, żonę, sumienie, tylko nie poświęca się samego siebie...

...Mężowie polityczni wyrastający podczas wojny, są picadorami, naród jest bykiem...

...Pochlebcy panujących są to nikczemnicy, pochlebcy ludu są to zdrajcy...

...Dwa psy jedzące z jednego półmiska, oto przeddzień wojny...

...Dawniej naskakiwano panującym, aby otrzymać od nich dobrodziejstwo; dzisiaj panujący nadskakują, aby od nich dobrodziejstwo przyjąć raczono...

Czyżby tak było rzeczywiście?

Ha! Carmen Sylva może to wiedzieć lepiej, niż my zwykli śmiertelnicy, aczkolwiek według jej własnych słów (i słów biblii zarazem), nie należy nigdy nadto dowierzać władcom, dlatego, że władcy są jak inni — ludźmi!

H. J. B.

Dział ekonomiczny.

Projekt nowej kolei w Galicji. *Presse* pisze: Zakład kredytowy *(Creditanstalt)* zamierza wybudować kolej lokalną o normalnym torze, któraby wychodziła ze stacji Tarnowiec, ewentualnie Jedlice, galicyjskiej kolei transwersalnej, przecinała dolinę Wisłoka i kończyła się w Rzeszowie. Jak się dowiadujemy, pomieniony zakład przedłożył już odnośny projekt generalny i poczynił kroki dla zarządzenia rewizji trasy. Projektowana kolej, długości około 63 kilometrów, a której koszta budowy preliminowano na mniej więcej cztery miliony, ma przedewszystkiem na celu połączenie oddalonych od siebie o 50 do 60 kilometrów kolei Karola-Ludwika i gorlickiej kolei transwersalnej, którym na 150 kilometrowej przestrzeni między Tarnowem a Przemyślem zbywa właśnie na takiej komunikacji.

Urodzaje w Węgrzech. Ostatni oficjalny wykaz węgierskiego ministerstwa rolnictwa opiewa: Pszenica wszędzie, wyjąwszy kilka północnych komitatów, już zebrana. Młócenie w toku. Gdzieniegdzie nawet i ono już ukończone. Zbiór pszenicy z małymi wyjątkami odpowiedział prawie wszędzie oczekiwaniom pod względem ilości, mniej jednak co do jakości.

Także sprzęt żyta przeważnie już ukończono. Ilościowo wypadł zbiór poniżej średniówki, jakościowo jest zadowalniający, a w wielu miejscach nawet bardzo dobry.

Sprzęt jęczmienia jarego w niektórych miejscach jeszcze w toku. Rezultat przedstawia się bardzo rozmaicie, ogółem jest mniej niż średni, gdzieniegdzie średni, lub nawet lepszy od średniego. Jakość przeważnie zawiodła oczekiwania. Jęczmień ozimy wypadł średnio, a miejscami lepiej niż średnio.

Kośba owsa jest jeszcze w toku w znacznej części kraju, gdzieniegdzie zaś nie rozpoczęto nawet. Rezultat pod każdym względem zadowalniający.

Kukurudza, jakkolwiek wiele ucierpiała od posuchy i upałów, trzyma się dość dobrze, miejscami zaś jest nawet bardzo dobra. Nie brak jednak okolic, w których stan jej rokuje bardzo smutny wynik.

O projekcie dostaw wojskowych przez ziemian, bez pośrednictwa intendentury, podaje *Kraj*, pomiędzy innemi, następujące szczegóły: Do udziału w dostawie dopuszczeni zostaną w Królestwie Polskiem ziemianie lubelscy, warszawscy i płoccy. Zarząd okręgowy intendentury na d. 13. sierpnia r. b. zakomunikuje gubernatorom wykaz produktów potrzebnych i magazynów, do których mają być dostawione. Najmniejsza dostawa, na którą może być zawarty kontrakt, winna wynosić przynajmniej 800 cetnarów żyta, kaszy i owsa, razem lub oddzielnie. Kaucja w ilości 20 prc. może być złożona w papierach publicznych lub zagwarantowana hypotecznie na majątku, albo wreszcie zabezpieczona zbożem, o ile jest asekurowane. Odpowiedzi ziemian będą przesłane intendenturze głównej. Dostawy zatwierdza Rada wojenna, odpowiedź zaś tejże nastąpi w d. 13. listopada. Do dostawy w okręgu warszawskim, oprócz ziemian wymienionych trzech gubernij, będą dopuszczeni ziemianie z gubernij: tambowskiej, penzeńskiej, saratowskiej, riazańskiej, orłowskiej. kurskiej, wołyńskiej, smoleńskiej, mińskiej, grodzieńskiej, czernihowskiej i mohylewskiej. Jeśli deklaracje przewyższą potrzebną ilość, pierwszeństwo otrzymają ci, którzy podadzą najlepsze warunki. Na wypadek złożenia jednakowych warunków, dokonana będzie repartycja. Najpóźniej w dwa tygodnie po otrzymaniu zatwierdzenia, kontrahenci zgłoszą się dla zawarcia kontraktów i złożenia kaucji.

Rosyjski eksport zboża. Ostatnie sprawozdania angielskiego *Board of Trade* wykazują ogromny wzrost wywozu rosyjskiej pszenicy w ciągu bieżącego roku, o czem świadczy następujące zestawienie. Od 1. stycznia do 1. lutego przywieziono do Anglii pszenicy pudów:

z Ameryki . . .	54 335 709	25.838 642
z Australii . . .	1 115 007	1.094.625
z Indyj	11.169 616	5,881.831
z Rosji	4.621.116	22.787.753

Wobec tegorocznego urodzaju zboża w Rosji a nieurodzaju zagranicą, można przewidzieć, iż stosunek ten zachowa się i w drugiej połowie bież. roku.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 7. sierpnia. Na dzisiejszy targ dostarczone ogółem 8052 sztuk nierogacizny, w tem z Galicji i Bukowiny 4378 sztuk, z Węgier 3674 sztuk.

Z powodu wielkiego spędu, a mniejszego zapotrzebowania, przebieg targu był w ogóle mdły.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 43 do 45 ct.. wyjątkowe po — ct., za towar średni po 37 do 42 ct., za lekki po 33 do 37 ct., za prosiaki po 30 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie notowania produktów.
z dnia 10. sierpnia 1888.

Lwów: pszenica 5.80 do 6·55, żyto 4.50 do 4·75 jęczmień 4.50 do 5.05, owies 4.80 do 5.25. groch 4·50 do 10·05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10·25, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 24. – do 35.—, koniczyna biała 20.— do 30 —, koniczyna szwedzka 30.— do 36 —,

Tarnopol: pszenica 5.75 do 6.50, żyto 4.15 do 4·55, jęczmień 3.90 do 4·85, owies 3·75 do 4.45, groch 5.50 do 10.—, wyka 4.30 do 4·75, rzepak 9·60 do 10 —, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 17.— do 36 —, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 30 — do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 5.70 do 6·45. żyto 4.— do 4·60, jęczm. 3·65 do 4·60 owies 4·— do 4·65, groch 5·10 do 9.—, wyka 4.50 do 5.10, rzepak n. 9.50 do 10.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28 — do 33 —, koniczyna biała 30 — do 36.—, koniczyna szwedzka 28 — do 35

Czerniowce: pszenica 6.— do 6·60, żyto 4.30 do 4·80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3·30 do 4 —, groch 4·40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9 — do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18.— do 34.—, koniczyna biała do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.— tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 24 — do 48 — nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 30 — do 30·15

Usposobienie spokojne

Dostawy i transakcje bardzo małe.

Ostatnie wiadomości.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy wódczanej, obejmujące przeszło 250 stronic druku, wyjdzie temi dniami. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła. *Stara Presse* z d. 8. bm. zawiera dokładne streszczenie najważniejszych przepisów tego rozporządzenia, które też niebawem podamy. Co się tyczy opodatkowania zapasów z dnia 1. września, podało przepisy obwieszczenie krajowej dyrekcji skarbowej, które już było we wszystkich pismach powtórzone.

Sejm nasz ma być dopiero po 15 września zwołany na zakończenie sesji poprzedniej, a na nową sesję będzie zwołany w grudniu lub styczniu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 10. sierpnia. Wszelkie domysły, że się coś gotuje w sprawie bułgarskiej, są tylko przywidzeniami. Nie zaszedł i nie zachodzi zgoła nic takiego, coby te domysły popierało. Dopóki się zjazdy monarsze nie skończą, nie uczyni Rosja żadnego kroku ani w sprawie bułgarskiej, ani w żadnej innej. Przybyły tu z żoną dyrektor policji w Sofii, Bastandżew absolutnie zaprzecza doniesieniom, jakoby miał misję do ambasadora rosyjskiego Łobanowa, który zresztą z Wiednia już wyjechał. Przybył tutaj Zacharjasz, Stojanow, były redaktor *Swobody* (organu Stambułowa).

Drezno d. 10. sierpnia. Przybył tu wczoraj królewicz włoski i zabawi dni kilka.

Wiesbaden d. 10. sierpnia. Przybył tu król duński z bratem, ks. Janem.

Lublana d. 10. sierpnia. Urzędowa *Laibacher Ztg.* potwierdza, że gimnazjum niższe słowiańskie w Krajnie (Krainburgs) będzie zwinięte, że jednakowoż natomiast już z nadchodzącym rokiem szkolnym utworzone zostanie drugie gimnazjum słowieńskie, do którego już powołany został dyrektor gimnazjum krajńskiego.

Berlin d. 10. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* wraca do ogłoszonego w *Nouvelle Revue* pseudomemorjału Bismarka, a mianowicie do tego ustępu, w którym powiedziano, że cesarza Wilhelma I. w ostatnich dniach życia nadzwyczaj przykro dotknął car, ponieważ pomimo zaproszenia nie przybył na manewry w Szczecinie.

N. A. Ztg. zapewnia, że takiego zaproszenia do cara zgoła nie wysyłano, a z nietaktownej odpowiedzi, jaką w memorjale carowi podsunięto, widać, że do skomponowania tego materjału nie przyczyniły się ręce rosyjskie, w Rosji bowiem rzeczywisty stan rzeczy tak dobrze wiedziano, jak w Niemczech.

Bukareszt d. 10. sierpnia. Jak słychać, stan zdrowia króla rumuńskiego w Grefenbergu jest lichy. Król cierpi na jakąś słabość nerwową i miewa napady gorączki. Oboje królestwo zaproszeni zostali przez dwór wiedeński urzędowo z powrotem na gościnę.

Belgrad d. 10. sierpnia. W serbskich kołach panslawistycznych są rozjuszeni na Risticza, że chcąc sobie zachować możliwość powrotu do rządów, nie udał się do Kijowa, chociaż był zaproszony i w organie swoim gorąco namawiał Serbów, aby się do Kijowa udawali.

Odessa d. 10. sierpnia. Większa część zamieszkałych tutaj zbiegów bułgarskich wsiadła na okręty rosyjskiego Towarzystwa żeglugi, aby wrócić do ojczyzny.

Jerozolima d. 10. sierpnia. Kościół św. Marji Magdaleny, budowany prywatnym kosztem cara na Getsemanie, jest na ukończeniu. Z żelaznej, na 30 sążni wysokiej wieży jego padać będzie nocą potężne światło elektryczne na drogę z Jerozolimy do Jaffy.

Sofia d. 10. sierpnia. Według telegraficznego zawiadomienia, pojmani przez opryszków poddani austrjaccy, zostali na wolność wypuszczeni i dzisiaj przybędą do Bellowy. Opryszki mieli schwytać jakiegoś fotografa, ale urzędowego doniesienia o tem nie ma.

Bukareszt d. 10. sierpnia. Tutejsi zbiegi bułgarscy rozpuszczają pogłoskę, że Stambułow i Mutkarow chcą obwołać Bułgarję niepodległą pod rządem prowizorycznym, że cankowiści są w zmowie z nimi, i że Cankow wkrótce do Sofii powróci. Dalej, że na bułgarskich wybrzeżach Dunaju potworzyło się kilka band powstańczych.

Wiedeń dnia 10. sierpnia 1 godz. 50 m. po południu. **Akcje kredytowe** —·—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 37 50 Akcje węgierskie Banku kredytowego 309·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 109 60 Akcje Unionbanku 212 75. Akcje kolei Karola Ludwika 213 60. Akcje kolei Północnej 248 —. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 103 —. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 247 80. Akcje kolei Lw.-Czern 221·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 160 50 Losy komunalne wiedeńskie 141·—. Akcje Tow. tureckiego 117.50 Galic. oblig. indemniz. 103 50 Akcje kolei półn. cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 191 50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 224·10 Akcje Bankvereinu 95 75. Rosyjski rubel papierowy 117 87. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 101·57. 5% renta węg. papierowa 91 10. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. . . .	212·25	215 75
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	219 50	222 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275·—	279—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6% . .	—·—	—·—
„ „ 5% . .	98·80	100·—
„ „ gal 5% wyl. 10% pr.	101·10	102·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l. . .	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% . .	101·	102· –
„ kredyt gal. ziem. 4% . . .	94·10	95·10
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102· –
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91·25	92 50
„ kredytowego gal. ziem. 4½%, los. w 52 l.	94.20	95 20
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z kred. włośc w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	55·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½% . . .	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. . . .	103·25	104·50
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em. .	99·50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. . .	—·—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	90·50	91·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	20·—	22·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5.88
Napoleondor	9·72	9 82
Półimperjał rosyjski	10.11	10.22
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 16⅞	1.18⅞
100 marek niemieckich	59 90	60 90
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. sierpnia 1888:

Hotel Żorża W Wiśniewski z Dobr an. D. Pogłodowski z Ludkowic A. Głoiński z Wolicy. A. Dobrowniski z Hruszowa. M. Tchórznicka z Peherylec. A. Teodorowicz z Żukowa..

Hotel Warszawski. M. Dziama z Halicza. F Schmoll z Glinian. J. Kozakiewicz z Warszawy. F. Majchrowicz ze Stanisławowa. G. Traczewski z Meduchy.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1888 r.)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 8 min. 50 rano pociąg osobowy.
„ 4 „ 3 popoł. „ kurjerski.
„ 7 „ 15 wieczór „ mięszany.
„ 9 „ 28 wieczór „ osobowy.

Z Podwołoczysk (na dworzec główny lwowski):
o godzinie 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 20 popołud. „ kurjerski.
„ 7 „ — wieczór „ mięszany.

Podwołoczysk (na dworzec Podzamcze):
o godzinie 2 min. 38 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 8 popołud. „ kurjerski.
„ 6 „ 22 wieczór „ mięszany

Czerniowiec: o god. 6 min. 40 rano pociąg mięszany.
„ 8 „ — wieczór „ pospieszny.
„ 11 „ 6 wieczór „ mięszany.

Z Bełzca: o godzinie 5 min. 53 popołud. pociąg mięszany.

Ze Stryja, Chyrowa, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Suchej i Stanisławowa o godzinie 8 min. 26 rano pociąg osobowy.

Ze Stryja, Chyrowa, Suchej, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Husiatyna i ze Stanisławowa o godzinie 3 min. 40 po południu.

Z Budapesztu, Ławocznego, Stryja, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Zagórza o godzinie 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy.

Z Husiatyna o godz. 8 wieczór pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 4 min. 20 rano pociąg osobowy.
„ 7 „ 20 rano „ „
„ 2 „ 28 popoł. „ kurjerski.
„ 8 „ 30 wieczór „ osobowy.

Do Zimnejwody - Rudno: o godz. 4 m. 4 popoł. p. osobowy.

Do Podwołoczysk (z głównego dworca):
o godzinie 9 min. 52 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 11 popoł. „ kurjerski.
„ 10 „ 35 wiecz. „ mięszany

Do Podwołoczysk (z dworca Podzamcze):
o godzinie 10 min. 23 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 22 popoł. „ kurjerski
„ 10 „ 5 w nocy „ mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 9 min. 20 rano pociąg pospieszny.
„ 9 „ 50 rano „ mięszany.
„ 10 „ 8 wiecz. „ mięszany.

Do Bełzca: o godzinie 7 min. 40 rano pociąg mięszany.

Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżego i Ławocznego o godz. 5 min 20 rano pociąg osobowy.

Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza Krakowa, Zwardonia i Ławocznego o godz. 10 min. 35 przed poł.

Do Stryja, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza, Krakowa i Zwardonia o godz. 8 min. 10 wieczór pociąg osobowy.

Do Stanisławowa i Husiatyna o godz. 10 min. 8 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

(zegar peszteński)

Ze Lwowa: o godz 6 min. 30 rano osobowy; o g 2 m. 33 popoł. osobowy, o godz. 6 wieczór pociąg osobowy i o godzinie 9 min 38 wieczór pociąg kurjerski.

Z Wieliczki: o godz. 7 min. 35 wieczór pociąg mięszany.

(zegar pragski):

Z Wiednia: o godz. 7 m. 25 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 46 przed poł. osobowy; o godz 8 m. 48 wieczór kurjerski; o g 9 m. 42 wieczór osobowy.

Z Prus: o godz. 5 popoł. pociąg osobowy; o god. 8 m. 48 wieczór kurjerski; o godz. 9 m. 42 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godzinie 7 min. 25 rano pociąg kurjerski, o godz. 9 min. 46 przed połud. pociąg osobowy; o godzinie 5 po południu pociąg osobowy.

Odchodzą z Krakowa:

(zegar peszteński):

Do Lwowa: o godz. 6 m. 15 rano pociąg mięszany; o godz. 7 m. 59 rano kurjerski: o godz. 10 m. 46 przed połud. osobowy; o godz. 10 m. 43 wieczór pociąg osobowy.

Do Wieliczki: o godzinie 11 min 15 rano pociąg mięszany

(zegar pragski):

Do Wiednia: o godz. 5 m 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 m. 55 rano kurjerski; o godz. 9 m. 20 przed południ. osobowy; o godz. 3 po południu poc. osobowy; o godzinie 9 min. 37 wieczór pociąg kurjerski.

Do Prus: o godz. 5 m 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 min 55 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 20 przed południem pociąg osobowy.

Do Warszawy: o godzinie 5 min 37 rano pociąg osobowy; o godz 9 min. 20 przed południem p. osobowy; o godzinie 6 min. 30 wieczór pociąg osobowy.

Uwaga: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22, zaś peszteński o 4 minuty.

Przewodnik po Lwowie.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10ej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i i piątek. Wstep wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9tej do 6tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10 do 11 w środę i sobotę od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).